

# MARTYRIA

ISSN 1428-1627  
Miesięcznik Diecezji Ełckiej

KWIECIEŃ 2025 NR 4 (401)  
Rok XXXI



**Ja jestem  
Zmartwychwstaniem  
i życiem**  
(Mt 28,6)

- str. 2 Czas życzeń
- str. 3 W ICH intencji
- str. 4 Dzieło wiary - Wizajny
- str. 6 Cuda Eucharystyczne
- str. 8 Na ostatnią chwilę
- str. 9 Naukowa refleksja o Eucharystii
- str. 10 Niby jest, a jakby Go nie było...
- str. 11 Z wizytą w Kościele Jubileuszowym
- str. 12 Zamyślenia
- str. 14 Wigierski skrawek nieba
- str. 15 Wielkie serce do bliźniego i ojczyzny
- str. 16 Zrozumieć odpusty
- str. 17 Wydarzyło się w diecezji
- str. 18 O liturgii naturalnie
- str. 19 Diecezjalny Jubileusz Kobiet
- str. 20 Z rodziną w drodze do świętości
- str. 22 Z perspektywy prawa
- str. 23 Nadzieja umiera ostatnia!
- str. 24 Ostatni list o. Sieka
- str. 26 Pascha – droga do nowego życia
- str. 27 My zmartwychwstaniami jak On, z Nim i przez Niego...
- str. 28 Warto przeczytać
- str. 29 Moja droga do trzeźwości
- str. 30 Młodzi młodym
- str. 31 Z Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Suwałkach
- str. 32 CARITAS
- str. 34 Martyria dzieciom
- str. 35 Gotowanie z Martyrią

*„Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze i jak Go poznali przy łamaniu chleba”*

(Łk 24,35)



W święta Wielkanocne Kościół uroczystie głosi Dobrą Nowinę, która dwa tysiące lat temu wyszła z Jerozolimy: „Jezus z Nazaretu, ukrzyżowany, zmartwychwstał!” (por. Mk 16, 6). Kościół słowami Psalmu zachęca nas do radości wielkanocnej: „W tym dniu wspinałym wszyscy się weselmy”.

Niech to święto Zmartwychwstania Pana pomaga nam we wzrastaniu w wierze, miłości i nadziei oraz zgłębianiu przesłania świat Wielkanocnych, że On, Pan naszego życia, jest „Zmartwychwstaniem i Życiem” świata. Wyrażajmy tę wiarę także w pieśni wielkanocnej: „Chrystus zmartwychwstan jest, nam na przykład dan jest, iż mamy zmartwychpowstać, z Panem Bogiem królować. Alleluja”.

W okresie wielkanocnym uczmy się być świadkami zmartwychwstałego Chrystusa, na wzór niewiast i apostołów, którzy spotkali Zmartwychwstałego Pana i widzieli pusty grób. A tym samym stawajmy się zwiastunami nadziei, że tak jak On zmartwychwstał tak i my zmartwychwstaniami.

Zmartwychwstały Chrystus jest obecny wśród nas poprzez swego Ducha, a dzięki Eucharystii jest obecny pod postacią chleba i wina. To w Eucharystii doświadczamy, że Jezus prawdziwie zmartwychwstał i żyje. To Eucharystia jest zadatkami naszego zmartwychwstania oraz powtórnego przyjścia Jezusa.

Dzieląc się z Wami radością ze Zmartwychwstania Pańskiego składam Wam Drodzy Czytelnicy czasopisma „Martyria” najserdeczniejsze życzenia świąteczne.

Niech Duch Święty dotknie naszych, serc i napełni je odwagą wiary, mądrością pokory oraz wrażliwością miłości i nadziei, byśmy stawali się niestrudzonimi świadkami zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią.

Na czas radosnego przeżywania Świąt Zmartwychwstania Pańskiego i dawania świadectwo o Zmartwychwstałym i Miłosiernym Chrystusie zapewniam Was o mojej modlitwie i z serca błogosławię.

+ Jerzy Mazur SVD  
Ełk, Wielkanoc 2025



**Diecezja  
Ełcka**

Miesięcznik Diecezji Ełckiej Wydawca: Kuria Biskupia Diecezji Ełckiej

Redaguje zespół: Red. naczelny: ks. mgr lic. Krzysztof Zubrzycki, red. Weronika Fląd, współpraca: Monika Rogińska, korekta: mgr Małgorzata Wójcik. Adres redakcji: ul. 3 Maja 10/1, 19-300 Ełk, tel. 730 38 39 40, e-mail: martyria.redakcja@gmail.com. Konto bankowe: 47 1600 1462 1023 5618 6000 0008. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania tekstów oraz zmian tytułów. Nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Drukarnia Libra-Print, al. Legionów 114 B, 18-400 Łomża, tel. 86 473 77 84, 86 218 52 87. Skład i łamanie - Pixel Agencja Reklamowa Marcin Pokropski, 19-300 Ełk, ul. Magazynowa 7, tel. 87/ 621 02 05, www.pixel.elk.pl





ks. dr Jacek Uchan

– dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego Kurii Biskupiej w Elku

## Jubileusz Mężczyzn i Jubileusz Ludzi Pracy

**W**Roku Jubileuszowym w czwartek, 1 maja 2025 roku, we Wspomnienie św. Józefa Rzemieślnika, Biskup Elcki zaprasza na Jubileusz Mężczyzn i Jubileusz Ludzi Pracy. Zaproszenie do udziału w tym Jubileuszu skierowane jest przede wszystkim do mężczyzn z naszej diecezji, a szczególnie mężczyzn z Bractw Świętego Józefa, Wojowników Maryi, Rycerzy św. Jana Pawła II, Rycerzy Kolumba, Żywego Różańca Mężczyzn i innych wspólnot męskich. Jubileusz rozpocznie się w Katedrze Elckiej o godz. 9.00. Wszyscy uczestnicy spotkania będą mogli uzyskać odpust zupełny.

### Program spotkania

**godz. 9.00** – adoracja Najświętszego Sakramentu i możliwość Sakramentu Pokuty i Pojednania w Katedrze Elckiej,

**godz. 9.30** – pielgrzymowanie do Parafii pw. św. Jana Pawła II w Elku,

**godz. 10.45** – konferencja ascetyczna,

**godz. 11.30** – pielgrzymowanie do kościoła w Nowej Wsi Elckiej,

**godz. 13.00** – Msza św. Jubileuszowa z procesją Eucharystyczną pod przewodnictwem Biskupa Elckiego w Nowej Wsi Elckiej. Po Mszy św. Agapa.



### Św. Józef – Odpowiedzialny Opiekun

Jednym z najważniejszych aspektów ojcostwa jest odpowiedzialność. Św. Józef dowiedział się o swojej ojcowskiej odpowiedzialności za los Jezusa wprost od samego Boga: „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło” (Mt 1,20). Odpowiedzialność św. Józefa jest równoczesna: względem kobiety, Maryi, swej małżonki i względem Dziecięcia, które się w Niej poczęło. Poprzez odpowiedzialność za Świętą Rodzinę, św. Józef stał się powiernikiem wiecznej tajemnicy ukrytej w Bogu. Św. Józef opiekuje się Jezusem, wypełnia wszystkie prawa przypisane przy należnością do narodu żydowskiego i od

dzieciństwa uczy Jezusa tych zasad i praw. Ewangelie jasno ukazują, że św. Józef jako opiekun aktywnie uczestniczył w życiu społecznym i religijnym. Kiedy on dowiedział się, że Jezusowi groziło niebezpieczeństwo, zrezygnował ze swojej pracy zarobkowej i zabrał swoją rodzinę do Egiptu. Dlatego jest on wzorem dla ojców. Kiedy widzą, że rodzinie, żonie i dzieciom grozi niebezpieczeństwo, powinni je chronić. Może nie chodzić o fizyczną ucieczkę, ale o to, by być bliżej rodziny.

### Św. Józef – Patron pracujących

Św. Józef uczy, że wyrazem miłości w Rodzinie z Nazaretu jest praca. Uczył on Jezusa pracowitości. Został powołany do tego, by zapewnić ziemski byt Synowi Bożemu i swej Oblubienicy Maryi.

Od pokoleń praca na rzecz rodziny należy do podstawowych obowiązków mężczyzny. Jest ona konieczna, choć nie powinna uniemożliwiać wypełniania innych obowiązków w odniesieniu do żony i dzieci. Praca zarobkowa jest niezwykle ważna dla każdego, odpowiedzialnego mężczyzny. Dzięki niej sam się rozwija, ale przede wszystkim utrzymuje swoją rodzinę.

### Św. Józef uczy dobrego wykonywania swojej pracy, która jest na chwałę Boga i dla pożytku pracujących, rodziny i społeczeństwa.

Józef jest wzorem ojca, który ukazuje dziecku właściwy sens pracy, uczy sumiennego jej wykonywania, w łączności z Bogiem i z tymi, którym ten trud ma służyć.

# Absolutna renowacja – dar posługi i zaufania



Z ks. kan. Grzegorzem Zwierzyńskim, proboszczem parafii pw. św. Teresy w Wiązajnach, rozmawialiśmy o remoncie, wsparciu i o tym, jak ważne jest zaufanie wiernych w posłudze kapłańskiej.

## Dzieje parafii od początku wydają się trudne...

Przyjmuje się, że w 1570r. powstało miasto, a rok później parafia Wiązajny. Pierwsze wzmianki o kościele pochodzą z początku XVII w. Kościół został dotkliwie zniszczony w wyniku pożaru z dnia 18 lipca 1814r., a całkowicie został zniszczony 6 lat później z powodu kolejnego pożaru. Po tych dwóch ciężkich przeżyciach wiązajscy parafianie, wraz ze swoim kapłanem, ks. Romualdem Milanowskim, przystąpili do wznoszenia nowej murowanej świątyni. Dzieło to prowadzili w latach 1823-1825. Na dziedzińcu kościelnym, w drugiej połowie

XIX w. wybudowano dodatkowo drewnianą dzwonnice. Oba obiekty przetrwały do naszych czasów. Całość otoczona była parkanem, a następnie płotem sztachetowym na podmurówce. Wybudowana świątynia została wzniesiona w stylu klasycystycznym i w takiej formie funkcjonuje do dziś.

## Ale dawną świetność trzeba było wydobyć?

Kiedy przyjechałem na parafię, zmierzyłem się z poważnymi wyzwaniami. Wiele lat nie było tu żadnego remontu, ostatnie przeprowadzono w okolicy 50 lat temu. Zacząłem więc od zrobienia projektów, co trwało około

roku. Jednocześnie odbył się remont generalny plebanii. Po ukończeniu projektu, chcieliśmy przejść do remontu, ale żeby móc to zrobić, trzeba było w zasadzie wszystko zdemontować – ołtarze, organy, wszystko musieliśmy wynieść z kościoła. W trakcie demontażu ołtarzy, zaczęły się one dosłownie rozsypywać w poszczególnych miejscach, z powodu wilgoci, która panowała w świątyni. Z kolei stacje drogi krzyżowej od razu trafiły do pracowni konserwatorskiej w Białymstoku, ponieważ również były zniszczone. W 2020 r. udało nam się zrealizować pierwszy etap remontu – położyliśmy całkowicie nową instalację elektryczną w całym kościele. W 2021 r. zakupiliśmy drewno i rozpoczęliśmy naprawę dachu, w trakcie której okazało się konieczne wzmocnienie fundamentów. Mury pękały, budynek kościelny się najprościej mówiąc „rozchodził”. Tak więc, jednocześnie trwała wymiana więźby dachowej – zamiast 1/3, jak zakładały projekty, zmuszeni byliśmy na odnowienie całej, co podwoiło przewidywane wcześniej koszty – a także wzmocnienie fundamentów. Dodatkowo, w 2021r., wykonana została izolacja pionowa i pozioma. W tym czasie, z racji oczywiście niemożności przebywania w kościele, zmuszeni byliśmy do przeniesienia się do namiotu, który stał na przykościelnym placu. Od-

prawialiśmy tam Msze św. i nabożeństwa. W latach 2022-2023 wykonywane prace obejmowały skuwanie i kładzenie nowych tynków, wykonana została nowa elewacja. Stara posadzka została skuta w zasadzie do poziomu gruntu, zostało położone ogrzewanie podłogowe i wykonana nowa, granitowa podłoga. Wykonany został również nowy chór. Wszystko o czym mówię, to tylko te główne inwestycje, po drodze było wiele mniejszych.

## Od samego początku zmierzył się ksiądz z trudnościami i ogromnym wyzwaniem?

Remont był priorytetem od pierwszych dni. Kiedy tylko dowiedziałem się, że zostanę proboszczem w Wiązajnach, pojechałem do pani konserwator, która przedstawiła mi dokładny stan tego kościoła. W związku z tym mogłem spodziewać się pracy, która na mnie czekała. Nastawiłem się psychicznie, emocjonalnie. To było dla mnie bardzo trudne, ponieważ nie miałem nawet czasu na zapoznanie się ze swoimi parafianami. Mogli powiedzieć: „przyszedł nowy proboszcz, coś chce, obieca, a może nie robi?”, ponieważ różnie to bywa w życiu. Zapytałem ich, czy mi zaufają. Parafianie byli na tyle przejęci stanem swojej świątyni, że w zasadzie bez wahania zaufali mi w pełni.



**Jeżeli chodzi o wier-  
nych z Wiżajn, życzę  
księżom zarówno  
z naszej diecezji,  
jak i z poza niej,  
żeby ich parafianie  
byli chociaż w po-  
łowie tak zaangaż-  
owani, jak moi.**

Będą wtedy bardzo szczę-  
śliwi. Mieszkają tu ludzie  
niesamowicie zaangażowani,  
którzy obdarzyli mnie zaufa-  
niem, co bardzo mi pomogło.

### **Słaby stan budynku ko- ścielnego, a z tyłu głowy zbliżający się jubileusz?**

Cały czas myślałem o tym,  
że zbliża się 200-lecie wybu-  
dowania tej świątyni, dlatego  
szybko zajęliśmy się za upo-  
rządkowanie terenu wokół  
kościółka, co było głównym  
przedsięwzięciem w 2024.  
Dzięki dotacji od pani kon-  
serwator z Białegostoku oraz  
z Urzędu Marszałkowskiego  
w Białymstoku odnowiliśmy  
część ołtarza głównego oraz  
zaczęliśmy wykonywać nowe  
ławki – stare były mocno za-  
atakowane kornikiem. Po-  
magali nam również łaskawi  
ofiarodawcy z naszej parafii  
– dzięki temu w świątyni po-  
jawily się dwa nowe, dębowe  
konfesjonały. Wszystkie re-  
monty, renowacje, zostały  
przeprowadzone nie tylko  
dzięki dotacjom, ale również  
dzięki bardzo dużemu wkła-  
dowi parafian. Chcę im za to  
wyrazić swoje podziękowania,  
co będę jeszcze robił wiele  
razy. Czas gonił, trudno by-  
łoby zorganizować obchody  
200-lecia, gdyby chociażby  
teren wokół kościoła nie był  
zagospodarowany. Przez 3 lata  
nie organizowaliśmy procesji  
ze względu na trwające prace  
remontowe.

### **Cały proces musiał wy- magać również wiele wysiłku i pracy od Księ- dza? Posługa proboszcza w takich warunkach nie jest najłatwiejsza?**

Nie ukrywam, że i ja sam  
mocno zaangażowałem się  
w cały proces, nie tylko po-  
przez wypełnianie wniosków,  
zdobywanie dotacji. Jeździ-  
łem do wielu parafii w wielu  
diecezjach: elckiej, łomżyń-  
skiej, siedleckiej, warszaw-  
skiej, poznańskiej i za zgodą  
proboszczów poszczegól-  
nych parafii zbierałem pie-  
niądze pod kościołami. Też  
chciałem mieć wkład w ten  
remont, chciałem dołożyć  
swoją cegiełkę. Obiecałem  
sobie, że dopóki będę tu na  
parafii, codziennie o godz.  
19:00 zostawiam wszystkie  
obowiązki, idę do kościoła  
i odmawiam różaniec. Jest  
to moje podziękowanie dla  
Matki Bożej za wszelką po-  
moc i prośba o dalsze łaski  
w mojej posłudze kapłańskiej.

### **Jak wyglądają plany odnośnie obchodów 200-lecia wybudo- wania świątyni?**

Kiedy rozmawiałem z na-  
szym pasterzem, bp. Jerzym,  
zapytałem czy moglibyśmy  
poświęcić odremontowaną  
świątynię. Odpowiedział, że  
powinna się odbyć jego kon-  
sekracja. Obchody 200-le-  
cia odbędą się 6 lipca 2025,  
a podczas Mszy św., na której  
obecny będzie bp Jerzy, odbę-  
dzie się, można powiedzieć,  
rekonsekracja kościoła. Do-  
datkowo, trwają obecnie prace  
nad ołtarzem posoborowym  
i chciałbym, aby bp Jerzy go  
poświęcił, o co również będę  
prosił. Szykują się bardzo  
uroczyste obchody, parafia-



nie są mocno zaangażowani.  
Odbывают się spotkania m.in.  
z sołtysami, aby przeżyć to  
wszystko w odpowiedni spo-  
sób.

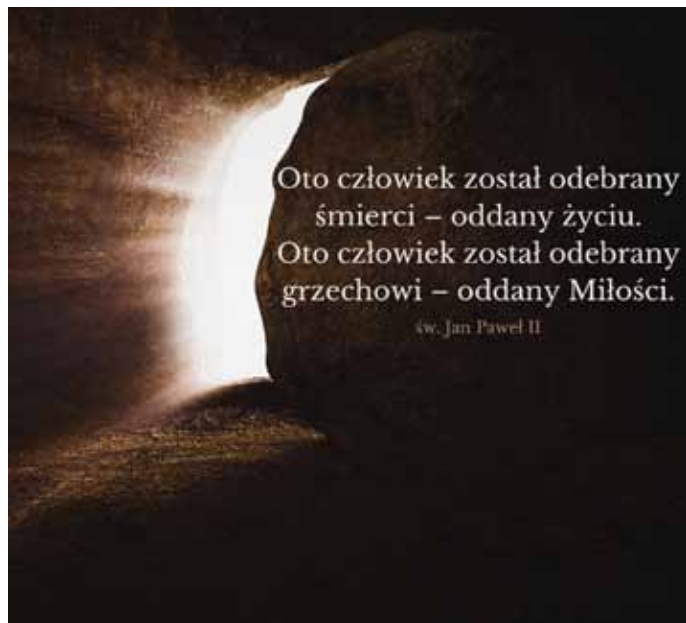
### **Renowacja, prace na taką skalę, wymagają wysiłku wielu osób?**

Bardzo chciałbym po-  
dziękować konserwatorom  
zabytków z Białegostoku.  
Z ich strony nie było abso-  
lutnie żadnych utrudnień,  
tak, jak mogli, chcieli pomóc.  
Podobnie, jak w przypadku  
wójta Gminy Wiżajny, dy-  
rektor Szkoły w Wiżajnach,  
sołtysów, parafian... Nie

było żadnych sytuacji, które  
zapamiętałbym jako nega-  
tywne. Pozdrawiam również  
pasterza naszej diecezji, bp.  
Jerzego Mazura, który wspo-  
magał zarówno materialnie,  
mentalnie, jak i modlitewnie,  
za co serdecznie mu dziękuję.  
Pozdrawiam również bp. Da-  
riusza, księży z całej diecezji,  
ale w sposób szczególny po-  
zdrawiam moich parafian.

### **Czyli teraz trwa już od- liczanie do obchodów?**

Zgadza się, a wszystkich,  
którzy mają chęć, zapraszam  
6 lipca do wspólnej modlitwy  
i celebracji. Do zobaczenia!



**Weronika Fląd**

- dziennikarz, pracownik działu medialnego diecezji ełckiej

## Sokółka

**O**wydarzeniach z Sokółki pamięta, lub przynajmniej zna, historię większość z nas. Cud z 2008r. jest nam bliski nie tylko dlatego, że wydarzył się stosunkowo niedawno, ale również dlatego, że lokalizacyjnie również nie jest daleko położony od naszej diecezji.

Podczas porannej Mszy św., 12 października 2008 r., w kościele św. Antoniego, młodemu wikariuszowi, ks. Jackowi Ingielewiczowi, udzielającemu komunii upadł konsekrowany komunikant. W takim przypadku procedury kościelne stanowią jasno: Hostię trzeba przenieść do naczynia z wodą, zwanego vasculum, aby mogła się rozpuścić. Kapłan przerwał udzielanie komunii i postąpił zgodnie z określonymi zasadami. Po Mszy św. s. Julia Dubowska, zakrystianka z posługującego w parafii Zgromadzenia Sióstr Eucharystek, na polecenie ks. kan. Stanisława Gniedziejko - proboszcza parafii, przelała zawartość vasculum do innego naczynia i umieściła je w sejfie znajdującym się w zakrystii kościoła. Klucze do sejfu miała tylko Siostra i ks. Proboszcz.

Po upływie tygodnia, 19 października, w niedzielę misyjną, s. Julia – przynaglona zapytaniem ks. Proboszcza o stan Komunikantu – zajrzała do sejfu. Otwierając go, poczuła delikatny zapach praśnego chleba. Po otwarciu naczynia zobaczyła czystą

wodę z rozpuszczającym się w niej Komunikantem, na środku którego widniała wypukła plamka o intensywnie czerwonej barwie przypominająca wyglądem skrzep krwi, mający postać jakby żywej cząstki ciała. Woda w naczyniu była niezabarwiona. Siostra natychmiast powiadomiła proboszcza parafii, który nadszedł wraz z miejscowymi kapłanami i misjonarzem, ks. Ryszardem Górowskim. Wszyscy byli zaskoczeni i zdziwieni tym, co ujrzeli. Bezwłocznie powiadomiono o wydarzeniu Metropolitę Białostockiego, arcybiskupa Edwarda Ozorowskiego, który przybył do Sokółki wraz z kanclerzem Kurii, księżmi infułatami i księżmi profesorami. Wszyscy byli głęboko

poruszeni tym, co zobaczyli. Arcybiskup Ozorowski zalecił Komunikant zabezpieczyć oraz czekać i obserwować, co dalej będzie się z Nim działo.

29 października, 21 dni po incydencie z porannej Mszy św., naczynie z Komunikantem przeniesiono do kaplicy Miłosierdzia Bożego na plebanii i umieszczono w tabernakulum. Następnego dnia, decyzją arcybiskupa, Komunikant z widoczną na Nim plamką wyjęto z wody i położono na małym korporale, a następnie umieszczono w tabernakulum. Komunikant był w ten sposób przechowywany przez trzy lata, aż do uroczystego przeniesienia go do kościoła, 2 października 2011 roku. Przez pierwszy rok zachowywano tajemnicę, po-

nieważ rozważano, co czynić dalej. Do połowy stycznia 2009 roku fragment Komunikantu o zmienionej postaci w sposób naturalny zasechł i pozostał w formie zakrzepłej krwi. Od tamtej pory nie zmienił swojego wyglądu.

W styczniu 2009 roku ks. Arcybiskup zlecił poddać Komunikant badaniom patomorfologicznym, a 30 marca tegoż roku powołał Komisję Kościelną do zbadania zaistniałych zjawisk.

**Niezależni eksperci z tytułami profesorskimi orzekli, że ciemnobrunatna plamka na Hostii pochodzi od człowieka będącego w stanie agonalnym.**





Grupa krwi to AB, podobnie jak w przypadku cudu w Lanciano oraz krwi na Całunie Turyńskim. Wykluczono także jakąkolwiek ingerencję ludzką. Wyniki badań wskazały, że jest to tkanka mięśnia sercowego człowieka. Specyficzne ułożenie komórek, widoczne pęknięcia wskazują na bicie serca tuż przed mającą nastąpić śmiercią. Połączonych w ten sposób pozostałości tkanek nie da się podrobić.

W kolejnych latach próbowano zakwestionować prawdziwość cudu, wskazując na formy biologicznej przemiany, wnioskując o kolejne, bardziej precyzyjne badania oraz akcentując aspekty emocjonalne i religijne, które mogły wziąć górę u naukowców przeprowadzających badania.

W Wielki Czwartek, 9 kwietnia 2009 roku, decyzją Jego Ekscelencji, kościół pw. św. Antoniego Padewskiego w Sokółce został podniesiony do rangi Kolegiaty oraz powołano Kolegiacką Kapitułę Najświętszego Sakramentu. W jej skład weszli kapłani archidiecezji białostockiej – proboszczowie i budowniczowie nowych kościołów. Charyzmatem Kapituły jest troska o kult i szerzenie czci Chrystusa Eucharystycznego – strzeżenie Eucharystii.

Cud Eucharystyczny w Sokółce został uznany przez Kościół na szczeblu diecezjalnym. O ostatecznej prawdziwości cudu, a co za tym idzie o uznaniu kultu w całym Kościele zadecyduje Stolica Apostolska. W następnym wydaniu „Martyrii” przybliżymy historię Cudu Eucharystycznego z Lanciano (730-750).

Artykuł za: Sanktuarium Najświętszego Sakramentu w Sokółce

## TRIDUUM PASCHALNE I ŚWIĘTA WIELKANOCNE

Pokamedulski Klasztor w Wigrach  
18-21 kwietnia 2025 r.

*Wielkanoc w Wigrach to również radość  
Zmartwychwstania w bliskości wspólnoty  
i tradycyjnej gościnności klasztoru. To okazja,  
by w pełni przeżyć tajemnice Paschy  
i wrócić do codzienności z nową siłą i nadzieją.*



**MODLITWA**



**KONTEMPLACJA**



**WSPÓLNOTA**



Jeśli szukasz wyjątkowego miejsca na głębokie przeżywanie Triduum Paschalnego i Wielkanocy – Pokamedulski Klasztor w Wigrach to idealne miejsce!

Położony nad malowniczym Jeziolem Wigry, otoczony ciszą i pięknem natury, sprzyja modlitwie, refleksji i oderwaniu się od codziennego zgiełku.

W tych historycznych murach możesz doświadczyć liturgii Triduum Paschalnego w atmosferze kontemplacji, z dala od pośpiechu świata.

### Oferta zawiera:

- ☑ 3 noclegi
- ☑ śniadania w formie bufetu, w tym uroczyste świąteczne śniadanie wielkanocne
- ☑ obiad i kolacja w formie bufetu
- ☑ możliwość przeżywania Triduum Paschalnego w miejscowym kościele
- ☑ zwiedzanie zespołu klasztorowego z przewodnikiem /sobota/
- ☑ miejsce parkingowe

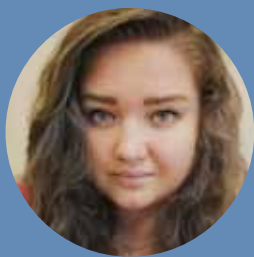
### REZERWACJA I INFORMACJE

- ☎ +48 508 146 007
- ✉ fundacja@wigry.pro
- 🌐 www.nawigry.pl
- 📍 Wigry 11, 16-402 Suwałki

☑ 3 NOCLEGI Z PEŁNYM WYŻYWIENIEM I ŚWIĄTECZNYM ŚNIADANIEM  
880 zł/osoba

- ☑ istnieje możliwość przedłużenia pobytu w cenie 250 zł/osoba
- ☑ dzieci do 4 lat - bezpłatnie
- ☑ dzieci 4-14 lat - zniżka 20% /nocleg, całonocne wyżywienie





Paulina Brzozowska

– fotograf, dziennikarka,  
bloggerka zakochana w Słowie  
i podróżach, absolwentka  
Uniwersytetu Gdańskiego

## Na ostatnią chwilę

**J**uż niedługo punkt kulminacyjny przeżywanego przez nas Wielkiego Postu. Być może podjęliśmy różne postanowienia, byliśmy na rekolekcjach, przeczytaliśmy ubogacające lektury duchowe, poszliśmy do spowiedzi i jesteśmy gotowi na Triduum Paschalne... a jeśli jednak nie...?

Kiedyś koleżanka namówiła mnie na wyjazd modlitewny, bardzo jej na nim zależało, jeździła w to miejsce tak często, jak mogła. Zgodziłam się. To ona zorganizowała busa i w sumie zatroszczyła się o to, żeby ten wyjazd mógł się odbyć (potrzebowała konkretnej liczby osób, żeby transport mógł się odbyć). Byliśmy na miejscu dużo wcześniej, zdążyliśmy zająć miejsce, przejść się po straganach, ponudzić się także. Jakież było moje zaskoczenie, kiedy w momencie, gdy całe wydarzenie już się rozpoczęło, ona, zamiast w nim uczestniczyć, powiedziała, że musi iść do spowiedzi! I praktycznie całe kazanie i większą część Mszy stała w kolejce, bo najwyraźniej nie tylko ona była nieprzygotowana...

### Czy naprawdę jesteśmy gotowi na Wielkanoc?

Tyle mówi się o tym, żeby na Wielkanoc przygotować swoją duszę, nie tylko czyste okna, a i tak z tym bywa różnie.



### Chyba łatwiej jest umyć podłogi, niż wyprać duszę z grzechów.

Niby dostępność do sakramentu jest powszechna, a jednak wiele osób nie korzysta z możliwości wyczyszczenia duszy latami. Ktoś kiedyś powiedział, że Bóg jest jak słońce, które jest zawsze, mimo, że nie zawsze je widać. Problem w tym, że często mamy przybrudzone okna duszy i nie możemy wyrzeć z mieszkania naszej osobowości, problemów na zewnątrz i skorzystać ze światła, które wpadłoby do naszego mieszkania, gdyby to okno było czyste.

Trzeba umieć znaleźć balans między czystym domem i wypiekami na wielkanocny stół, a przygotowaniem serca na to wielkie wydarzenie i radością, że nadchodzi, że będziemy widzieć się z bliskimi, że to może być naprawdę dobry czas. To trudne. Jesteśmy często przytłoczeni, prze-

męczeni nadmiarem przedświątecznych obowiązków. A może lepiej, żeby na stole było o jedno ciasto mniej, albo by wszyscy domownicy zaangażowali się w przygotowania, niż być w pułapce perfekcjonizmu, frustracji, że czasu brak, a tu jeszcze tyle nie zrobione...

### Rzadko kiedy jest idealnie

Apostołowie spędzili z Jezusem około trzech lat. To jak trzyletnie rekolekcje, pełne cudów, rozmów i bliskości. A mimo tego tylko Jan był pod krzyżem. Reszta pouciała, na różne sposoby: Piotr chciał być blisko, ale nie starczyło mu odwagi, Judasz się zreflektował i chciał oddać srebrniki, ale było za późno, więc sam stał się dla siebie sędzią i nie dał sobie szansy i prawa zobaczyć, jak ta historia się potoczy. My też uciekamy. Ale zawsze możemy wrócić, nawet w ostatnim momencie. A nawet, kiedy

wydaje się, że czas minął, tak jak u Tomasza, który musiał włożyć palce w rany Mistrza, żeby uwierzyć, że zmartwychwstanie jest prawdą. Prawdą, która przemienia, bo Ci sami wystraszeni apostołowie po Wielkiej Nocy i po otrzymaniu Ducha Świętego idą na cały świat i dają świadectwo. W jaki sposób w tym roku nas przemieni Wielkanoc? Czy będzie kolejnym wydarzeniem wpisanym w kalendarz, po którym będzie można powiedzieć po prostu „święta, święta i po świętach”? Czy doprowadzi nas do przyjęcia Ducha Świętego? I jak się w tym chaosie nie pogubić? Po prostu: być blisko Maryi. Ona, mimo trudności była z Jezusem i w Drodze Krzyżowej, w czasie Wielkiej Soboty miała wiarę, że to jeszcze nie koniec i była pełna radości w Niedzielę Zmartwychwstania. Miała inną, bożą optykę. Będąc przy Niej, nie zgubimy drogi do dobrego przeżycia tych świąt, nawet jeśli zreflektujemy się „na ostatnią chwilę”.





ks. dr Marcin Sieńkowski  
– rektor WSD Elk

# Naukowa refleksja o Eucharystii

**W** czasie Kongresu Eucharystycznego Diecezji Elkiej (2024–2026) w WSD w Elku (22 lutego 2025 r.) miała miejsce konferencja naukowa pt. „Wdzięczność i Eucharystia”. Prelegenci z kilku ośrodków uniwersyteckich podjęli się próby ukazania różnorodnego związku między Eucharystią a wdzięcznością. Jakie kwestie i jakie wnioski zostały przez nich zaprezentowane?

## Perspektywa filozoficzna

Na podstawowe wymiary wdzięczności zwrócił uwagę ks. dr Marcin Sieńkowski, rektor WSD w Elku, który odwołał się do spuścizny św. Tomasza z Akwinu, a zwłaszcza do Sumy Teologicznej (II-II, q. 106). Akwinata zalicza wdzięczność do cnót społecznych (obok np. czci, szacunku, patriotyzmu, przyjaźni). Mimo że wdzięczność jest cnotą odrębną, Tomasz umiejscawia ją w obszarze innych cnót zależnie od rodzaju osób (Bóg, rodzice, przełożeni, darczyńcy), które są źródłem dobra ofiarowywanego innym. W stosunku do Boga wdzięczność wchodzi w skład cnoty religijności. Wobec rodziców wdzięczność zawiera się w oddawaniu im czci, a w relacji do przełożonych – w cnocie posłuszeństwa. Jako odrębna cnota (niepowiązana z wcześniejszymi) wdzięczność stanowi odwzajemnienie tym



darczyńcom, którzy są źródłem doraźnych i osobistych dóbr wyświadczonych darmo i bezinteresownie.

## Perspektywa psychologiczna

Temat wdzięczności jako klucza do zadowolenia z życia podjęła psycholog dr Monika Dacka z KUL. Oprócz tego, czym jest wdzięczność, jakie są jej składniki oraz jakie spełnia funkcje, prelegentka zaprezentowała różne teorie wdzięczności. W swoim wystąpieniu dr Dacka uzasadniała stanowisko, zgodnie z którym praktykowanie wdzięczności pozytywnie wpływa na jakość życia.

## Perspektywa teologiczna

Teologiczne aspekty wdzięczności wyjaśnił ks. dr

hab. Daniel Brzeziński, prof. UMK w Toruniu. Skupił się on na kwestii dziękczynienia w celebracji Eucharystii, a szczególnie na udzieleniu odpowiedzi na pytanie, kto, komu i za co składa dziękczynienie w Eucharystii. Konkluzją jego wystąpienia było przypomnienie, że Chrystus wraz z Kościołem (liturgia) uwielbia i dziękuje Bogu Ojcu przede wszystkim za dzieło zbawienia dokonane poprzez mękę, śmierć i zmartwychwstanie Pana Jezusa.

## Perspektywa filmoznawcza

O. dr hab. Michał Legan OSPPE z UPJPII w Krakowie ukazał przemieniającą moc Eucharystii w oparciu o film pt. „Uczta Babette” (1987, reż. Gabriel Axel). Krótkie omówienie fabuły filmu pozwoliło mu na zaakcentowanie mesjańskiej roli tytułowej

bohaterki. Za własne pieniądze (ogromną sumę) przygotowała ona wspaniałą ucztę dla grupy osób (wspólnoty uczniów), które dopiero po jej zakończeniu były zdolne do przebaczenia i miłości. Zdaniem o. Legana, bezinteresowność i zaangażowanie Babette oraz efekt jej (kulinarnych) wysiłków przypomina misję Jezusa, który oddaje siebie (śmierć), aby ludzkość odzyskała pełnię życia.

## Perspektywa eklezjalna

Ks. dr. hab. Tomasz Kopiczko, prof. UKSW w Warszawie starał się wykazać, że wdzięczność jest jednym z kryteriów autentycznej wspólnoty. Polega ono na tym, że we wspólnocie (np. w rodzinie) dokonuje się wzajemne obdarowywanie. Z jednej strony ma miejsce dawanie dóbr, a z drugiej ich przyjmowanie. Tego rodzaju spostrzeżenia stanowiły wprowadzenie do dyskusji i wymiany myśli.

\*\*\*

Symposium o Eucharystii zgromadziło kilkadziesiąt osób zarówno świeckich, jak i duchownych, dla których Najświętszy Sakrament – wciąż tajemnica – przemawia i do serca, i do intelektu. Wydarzenie to było już XII Interdyscyplinarnym Dniem Świętego Tomasza z Akwinu, odbywającym się cyklicznie w WSD w Elku od 2013 r.

# Niby jest, a jakby go nie było...

**P**ewnego ranka święta Siostra Faustyna weszła na chwilę do kapliczki, żeby popatrzeć na Jezusa i odnowić intencje dnia. Zadała Mu też pytanie, a odpowiedź zapisała w Dzienniczku pod numerem 341: „Ale, Jezus, jedno jeszcze słowo mam Ci powiedzieć, że dziwi mnie bardzo, że każesz mi mówić o tym święcie Miłosierdzia, a przecież takie święto – mówią mi – że jest już, więc po cóż mam o tym mówić? – I odpowiedział mi Jezus, że: Kto o nim wie z ludzi? – Nikt. A nawet ci, co głosić mają i pouczać ludzi o tym miłosierdziu, często sami nie wiedzą; dlatego pragnę, ażeby obraz ten był w pierwszą niedzielę po Wielkanocy uroczystie poświęcony i żeby odbierał cześć publiczną, aby każda dusza o tym wiedzieć mogła”.

Staraniem bł. ks. Michała Sopoćko, na prośbę św. s. Faustyny, w 1937 roku papież Pius XI wydał dekret zatwierdzający kult Miłosierdzia Bożego. Dopiero jednak w 2000 roku, papież Jan Paweł II, kanonizując św. Faustynę Kowalską, oficjalnie ustanowił Święto Miłosierdzia Bożego. Zostało ono umieszczone w kalendarzu liturgicznym Kościoła katolickiego na pierwszą niedzielę po Wielkanocy, tuż po Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego. Czy to wystarczyło, aby „ludzie oraz ci co głosić i pouczać mają, wiedzieli”?

## Pragnienie



Sam dekret, czy nakaz to za mało, aby „ludzie wiedzieli”, a tym samym wprowadzali w życie. Potrzeba pragnienia, które rozpala serca. Święto Miłosierdzia jest Świętem, którego zapragnął sam Bóg: „Pragnę, aby święto Miłosierdzia było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. W dniu tym otwarte są wnętrzości miłosierdzia Mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia Mojego. Która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii świętej, dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar. W dniu tym otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski; niech się nie lęka zbliżyć do Mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat. (...) Święto Miłosierdzia wyszło z wnętrzości Moich, pragnę, aby uroczystości obchodzone było

w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Nie zazna ludzkość spokoju, dopokąd nie zwróci się do źródła miłosierdzia Mojego” (Dz 699).

Święto Miłosierdzia to wołanie Miłosiernego Ojca za marnotrawnym synem. Tęsknota za zerwaną relacją. Ból rozłąki, wyczekiwania i niespełnionych nadziei na spotkanie. To ból odrzuconej miłości, a jednocześnie pragnienie bliskości, świadomość ludzkiej kruchości i nieporadności. Radość spotkania, odnalezienia i odkrycia głębi relacji...to nadzieja wbrew nadziei. Świętowanie mimo, że wszyscy wokół mówią, że nie ma powodu i dla kogoś takiego nie warto...

## Źródło

Czy jest to święto tylko zagubionych, duchowych banitów, jawnogrzeszników i celników, których grzech jest po-

wszechnie znany i potępiany? A co ze zwykłymi „zjadaczami chleba”, którzy starają się żyć porządnie? Czy dla nich też jest miejsce w tym świętowaniu? Miłosierny Ojciec zaprasza wszystkich do źródła. Zarówno tych przekonanych o własnej nędzy jak i tych przekonanych o własnej „porządności”. Tak samo wychodzi po młodszego syna jak i po starszego. Tłumaczy, zapewnia o swojej miłości, która oddaje wszystko i zachęca do radości ze spotkania. To Ojcowskie serce pragnie stać się „ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz”.

Z naszej strony naprawdę niewiele trzeba: stan łaski uświęcającej lub spowiedź, przyjęcie Komunii świętej oraz życie ufnością i miłosierdziem. Źródło ojcowskiej miłości jest zawsze otwarte i czeka, aż przyjdziemy i zacerpniemy, aż pozwolimy się pokochać i utulić w ramionach Ojca.



# Kościół Jubileuszowy Najświętszego Serca Jezusowego w Augustowie

**R**ok Jubileuszowy, który obecnie przeżywamy, nierozrwalnie związany jest z łaską odpustu, który „istotnie, pozwala nam odkryć, jak nieograniczone jest miłosierdzie Boga. To nie przypadek, że w starożytności termin miłosierdzie był używany zamiennie z terminem odpust, właśnie dlatego, że ma wyrażać pełnię Bożego przebaczenia, które nie zna granic.” (Ojciec Święty Franciszek, SPES NON CONFUNDIT, nr 23). W Normach o uzyskaniu odpustu podczas Zwyczajnego Jubileuszu roku 2025 ogłoszonego przez Jego Świątobliwość papieża Franciszka, Penitencjaria Apostolska podaje wszystkie okoliczności w jakich można uzyskać łaskę odpustu.

Ojciec Święty Franciszek spośród wielu praktyk i dzieł jubileuszowych wyróżnił pielgrzymowanie, które „wyraża fundamentalny element każdego wydarzenia jubileuszowego. Wyruszenie w drogę jest typowe dla tych, którzy poszukują sensu życia. Pielgrzymowanie bardzo sprzyja odkrywaniu na nowo wartości milczenia, wysiłku i tego, co istotne.” (Ojciec Święty Franciszek, SPES NON CONFUNDIT, nr 5). Z tego powodu ustanowiono kościoły jubileuszowe w Polsce i na całym świecie. Jest ich ponad 600 – średnio po kilkanaście w każdej diecezji. Biskupi ustanowili kościołami jubileuszowymi świątynie, które mają szczególne znaczenie ze względów duszpasterskich albo kul-

turowych. Ale na tej liście są także np. kaplice w szpitalach i domach opieki, kaplice na dworcach i w więzieniach. Jednym z kościołów jubileuszowych w Diecezji Ełckiej jest Bazylika Najświętszego Serca Jezusowego w Augustowie. To majestatyczna, piękna budowla, górująca nad miastem. Stanowi nie tylko centrum życia religijnego, ale jest również perłą architektury sakralnej regionu. Monumentalna świątynia przyciąga uwagę zarówno wiernych, jak i turystów, oferując niezapomniane wrażenia estetyczne, a przede wszystkim duchowe. Obecna bazylika została wzniesiona, staraniem księdza Wincetego Nowickiego, w latach 1906-1911 w miejscu wcześniejszego, klasycystycznego kościoła św. Bartłomieja. Historia tego miejsca sięga jednak znacznie dalej – pierwsza parafia została tu erygowana 23 lipca 1549 roku z fundacji króla Zygmunta Augusta. Podczas II wojny światowej obecny kościół został częściowo zniszczony, ale dzięki wysiłkom księdza Wojciecha Chojnowskiego udało się go odbudować, z czego odbudowa samego obiektu miała miejsce w 1947 roku, natomiast wieże zostały zrekonstruowane w 1986 roku. Szczególnym momentem w historii świątyni był dzień 19 stycznia 2001 roku, kiedy papież Jan Paweł II nadał jej tytułu Bazyliki Mniejszej. Wnętrze bazyliki zachwyca bogactwem wyposażenia. Na szczególną uwagę zasługuje



pięć dębowych ołtarzy, wykonanych w latach dwudziestych XX wieku. W ołtarzu głównym znajduje się obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, który jest zasłaniany wizerunkiem Najświętszego Serca Jezusowego. Świątynię zdobią liczne witraże przedstawiające historię Polski od 966 roku do XX wieku, a także kolekcja cennych obrazów i figur świętych. Bazylika Najświętszego Serca Jezusowego w Augustowie to nie tylko świątynia, ale praw-

dziwy skarbiec historii i sztuki sakralnej. To tutaj mają miejsce wszystkie ważniejsze uroczystości religijne i patriotyczne; państwowe i miejskie. Tu odbywają się koncerty i okolicznościowe spektakle. Najważniejsze jednak, jest to, że jest miejsce, w którym każdy ma możliwość spotkania z żywym i miłosiernym Bogiem. W czasie mszy św. i nabożeństw wierni z całego regionu chętnie korzystają z możliwości spowiedzi.

*dokończenie str. 13*



**Monika Rogińska**  
– dziennikarz,  
matka trójki dzieci

## W sakramencie pokuty i pojednania objawia się miłosierdzie Boże

**W** mediach przedstawia się „traumatyczny wpływ spowiedzi na dzieci” i wielu z nas przyjmuje te treści bezrefleksyjnie. Jednak chciałabym zachęcić do zadania sobie pytań przynajmniej tych podstawowych, jak: kto to mówi?; w jakim celu? i co mówi? To nie jest pierwsza dyskusja, która toczy się wokół tematu sakramentów świętych. Warto to sobie uświadomić, że jako kontrowersyjne są uznawane sakramenty święte. Tym bardziej powinniśmy zastanowić się, co tu jest nie tak. Jeden z rekolekcjonistów powiedział, że to, co świat nam proponuje, a nawet zaczyna nam narzucać, jest kuszeniem takim samym jak w raju Adama i Ewy, jak Pana Jezusa na pustyni...

### Sakramenty święte są naszym ratunkiem

Każdy sakrament święty bierze swój początek w Jezusie Chrystusie, czyli również sakrament pokuty i pojednania. Jezus nie tylko wzywał do nawrócenia, ale sam udzielał odpuszczenia grzechów, jak np. przy uzdrowieniu paralityka. Warto przypomnieć sobie, że sakrament spowiedzi jest owocem Paschy, bo przez krzyż i zmartwychwstanie dokonało się pojednanie ludzi z Bogiem. Pan Jezus dał Kościołowi Ducha Świętego, który jest gwarancją Bożej obecności, a apostołom udzielił władzy „odpuszczania” i „zatrzymywania”.



### Skąd spowiedź ma taką formę

Spowiedź indywidualną zapoczątkowali mnisi pochodzący z Irlandii i Wielkiej Brytanii w VI w. Z czasem rozpowszechniła się ta forma w całym Kościele. Od tego czasu również spowiadano się już częściej niż raz w roku. Zwykle wtedy, gdy ktoś popełnił grzech ciężki. Nadal jednak najpierw trzeba było odpokutować grzech, a potem u tego samego kapłana, który nałożył pokutę, prosić o rozgrzeszenie. Mnisi tworzyli również tzw. księgi penitencjarne, zawierające katalogi wszelkich możliwych grzechów oraz odpowiadające im pokuty. Precyzyjnie określano formę i czas pokutowania, przy czym duchowni mieli znacznie surowsze pokuty niż świeccy.

Ok. X w. przyjęto regułę, że penitent zaraz po wyznaniu grzechów uzyskuje rozgrzeszenie, a pokutę odprawia po spowiedzi. Zaprzestano też prowadzenia praktyk ksiąg pokutnych. Pokuta po spowiedzi stawała się coraz bardziej symboliczna. Natomiast na Soborze Laterańskim IV (1215 r.) zdecydowano, że wszyscy wierni mają obowiązek przynajmniej raz w roku wyznawać wszystkie swoje grzechy kapłanowi. W roku 1304 papież Benedykt XI usankcjonował tzw. spowiedź generalną. Później, już na Soborze Trydenckim (1545–1563), doprecyzowano, że obowiązek ten dotyczy jedynie grzechów ciężkich. Na Soborze Watykańskim II zwrócono uwagę na wspólnotowy wymiar sakramentu pokuty. Podkreślono, że spowiedź to nie tylko

pojednanie z Bogiem, ale także z Kościołem. Utrzymano jednak jako podstawową formę sakramentu indywidualną spowiedź. Drugą formą jest pojednanie większej liczby penitentów wraz z indywidualną spowiedzią, a trzecią formę stanowi tzw. absolucja generalna, która jest możliwa tylko w sytuacjach nadzwyczajnych.

### Św. Jan Paweł II o spowiedzi

Jan Paweł II w adhortacji „Reconciliatio et paenitentia” (1984 r.) podkreślał, że spowiedź nie jest tylko rodzajem procedury sądowej przed trybunałem miłosierdzia, ale ma charakter „lecniczy”. „Każdy konfesjonał to uprzywilejowane i błogosławione miejsce, w którym (...) rodzi się



nowy, nieskażony i pojednany człowiek – pojednany świat!”

### O spowiedzi w słowach Pana Jezusa do św. s. Faustyny

Pan Jezus dawał św. s. Faustynie takie rady: „Pragnę powiedzieć trzy słowa do duszy, która pragnie stanowczo dążyć do świętości i odnosić owoc, czyli pożytek ze spowiedzi. Pierwsze, całkowita szczerość i otwartość. Najświętszy i najmądrzejszy spowiednik nie może gwałtem wlać w duszę tego, co pragnie, jeżeli dusza nie będzie szczera i otwarta. Dusza nieszczera, skryta, naraża się na wielkie niebezpieczeństwo w życiu duchowym i sam Pan Jezus nie udziela się takiej duszy w sposób wyższy, bo wie, że ona nie odniosłaby korzyści z takich łask szczególnych. Drugie słowo - pokora.

usza nie korzysta należycie z sakramentu spowiedzi, jeżeli nie jest pokorna. Pycha duszę utrzymuje w ciemności. Ona nie wie i nie chce dokładnie wnikać w głąb swej nędzy, maskuje się i unika wszystkiego, co by ją uleczyć miało. Trzecie słowo - to posłuszeństwo.

### Dusza nieposłuszna nie odniesie żadnego zwycięstwa, chociażby ją sam Pan Jezus bezpośrednio spowiadał.

Spowiednik najdoświadczeńszy nic takiej duszy nie pomoże. Na wielkie nieszczęścia naraża się dusza nieposłuszna i nic nie postąpi w doskonałości, i nie da rady w życiu duchowym. Bóg najhojniej obsypuje duszę łaskami, ale duszę posłuszną” (Dz 113). Sakramentalna łaska

rozgrzeszenia objawia miłosierdzie Boga, czyli prawdę o „miłości, która jest potężniejsza od śmierci, potężniejsza od grzechu i zła każdego, miłości, która dźwiga człowieka z największych upadków i wyzwala z największych zagrożeń”. „Powiedz duszom - mówił Pan Jezus do św. Faustyny - gdzie mają szukać pociech, to jest w trybunale miłosierdzia; tam są największe cuda, które się nieustannie powtarzają. Aby zyskać ten cud, nie trzeba odprawiać dalekiej pielgrzymki, ani też składać jakichś zewnętrznych obrzędów, ale wystarczy przystąpić do stóp zastępcy mojego z wiarą i powiedzieć mu nędzę swoją, a cud miłosierdzia Bożego okaże się w całej pełni. Choćby dusza była jak trup rozkładająca się i choćby po ludzku już nie było wskrzeszenia, i wszystko już stracone - nie tak jest po Bożemu, cud miłosierdzia Bożego wskrzesza tę duszę w całej pełni. O biedni, którzy nie korzystają z tego cudu miłosierdzia Bożego; na darmo będziecie wołać, ale będzie za późno” (Dz 1448).

Dzisiaj, spowiedź nie tylko w Polsce, ale i na świecie przeżywa swego rodzaju kryzys. Można zauważyć, że konfesjonały służą za składziki. Modne stało się publiczne „rozgrzeszanie” przy pomocy psychologów i medialnych ekspertów społecznych. Wmówiono, niestety i nam, wierzącym, że jesteśmy bez winy, że mamy prawo do słabości. W niektórych miejscach księża przestali spowiadać może też dlatego, że ludzie przestali chodzić do spowiedzi. Ktoś trafnie to ujął, mówiąc, że tam, gdzie nie ma przyznania się do winy, nie ma też nawrócenia i spowiedzi. Wtedy zło staje się nieuleczalne.

Przez cały dzień jest wystawiony Najświętszy Sakrament w monstrancji i wielu przychodzi tu, by w ciszy szukać u Jezusa siły, pocieszenia, umocnienia i najlepszych rozwiązań różnych spraw codzienności, by zawierzać Mu siebie i swoich bliskich. Okazją do uzyskania odpustu w Roku Jubileuszowym może być nie tylko pielgrzymka i pobożna modlitwa w miejscach świętych, ale też np. uczestnictwo w katechezie na temat Soboru Watykańskiego II lub Katechizmu Kościoła Katolickiego.

Wychodząc naprzeciw woli Ojca Świętego, w naszym kościele jubileuszowym organizujemy cykl katechez dla dorosłych, dotyczący Dzieśięciu Bożych Przykazań. Te katechezy odbywają się w każdą czwartą niedzielę miesiąca, po mszy św. o godz. 18.00. Zapraszamy wszystkich, którzy chcą pogłębić swoją

wiedzę religijną, a także tych, którzy po prostu lubią słuchać o Panu Bogu. O wszystkich naszych inicjatywach i programie na Rok Jubileuszowy systematycznie informujemy na bieżąco naszych wiernych w kościele, a także na naszych stronach w internecie. Dzięki ofiarnej posłudze naszych kapłanów, a także księży seniorów, którzy zamieszkują w Domu Księży Emerytów i na terenie parafii, a także przy zaangażowaniu członków wielu grup modlitewnych i formacyjnych staramy się, by szczególnie w tym czasie każdy „pielgrzym nadziei”, który spragniony łaski przybywa do bazyliki, jak najlepiej mógł skorzystać ze wszystkich owoców Roku Świętego.

Ks. Wojciech Jabłoński  
Proboszcz  
par. Najświętszego  
Serca Jezusowego  
w Augustowie



**Intencje modlitewne  
Róż Żywego Różańca  
na kwiecień 2025 r.**

† Róża Żywego Różańca

- Módlmy się, aby korzystanie z nowych technologii nie zastępowało relacji międzyludzkich, odbywało się w atmosferze szacunku do każdego człowieka i pomagało stawić czoła kryzysowi naszych czasów.
- Módlmy się, przeżywając czas Wielkiego Postu, za tych, którzy nie mając przeszkód, nie korzystają z sakramentów. Niech Bóg przez miłosierdzie swoje wejrzy na nich, dając im łaskę nawrócenia.
- Za wszystkich diecezjan, by przeżywając Kongres Eucharystyczny, budowali postawę jedności między sobą i z Chrystusem w Najświętszym Sakramencie.
- By Ojczyzna nasza nigdy nie zrezygnowała z wielowiekowych tradycji chrześcijańskich i z odwagą promowała je w całej Europie.
- Polecajmy Bożemu Miłosierdziu sprawy naszych Pasterzy: papieża Franciszka, biskupa Jerzego, biskupa Dariusza, by Odkupiciel, który dla nas Zmartwychwstał, przemieniał w nich smutek w radość, chorobę w zdrowie, bezsilność w pełne mocy Bożej działanie.

# Patron godności i świętości życia

Św. o. Stanisław Papczyński jest wielkim promotorem godności i świętości życia. Wskazują na to świadectwa zwykłych ludzi, którzy doświadczyli wielu cudów i łask za jego przyczyną. Ks. Paweł Naumowicz, polski prowincjał Zgromadzenia Księżów Marianów o ojcu Papczyńskim mówi: „gdy obecnie trwa dyskusja dotycząca aborcji i eutanazji, gdy myśląc o tej ostatniej potrafimy nazwać ją «instytucją godnej śmierci», wchodzi w świat ojciec Papczyński, który mówi nam, że skoro wzięliśmy się dzisiaj na ziemi, to tak naprawdę najpierw znaleźliśmy się w Bogu, tzn. w jego zamyśle, że On nas zechciał. Ojciec Papczyński dał się poznać jako obrońca dzieci nienarodzonych, orędownik młodych małżeństw, starających się o potomstwo, opiekun rodzin.

Tym bardziej cieszy fakt, że św. o. Stanisław Papczyński od 2020 r. współtworzy nasz wigierski skrawek nieba. Relikwie św. Stanisława pomógł nam sprowadzić ks. Adam Łosiewski, który wówczas pracował w Wigrach. Przyjaźnił się z ks. Pawłem Naumowiczem, dawnym Prowincjałem Księżów Marianów i ks. Jerzym Owsianką, który wówczas był proboszczem par. NMP Królowej Apostołów w Ełku, gdzie za przyczyną o. Papczyńskiego dokonały się dwa cuda. Te wydarzenia: wskrzeszenie martwego płodu oraz nagle, całkowite i niewytłumaczalne uzdrowienie

20-letniej kobiety, która z powodu zapalenia i zwłóknienia płuc, leżała w szpitalu w stanie określanym przez lekarzy jako beznadziejny, przyczyniły się do beatyfikacji i kanonizacji zakonnika.

Wprowadzenie relikwii w świątyni wigierskiej odbyło się 3 maja 2020 r., w Uroczystość NMP Królowej Polski. Eucharystii przewodniczył ks. Ryszard Sawicki, który wydał piękną książkę pt. „Ocalony – ocala”, o kulcie św. Stanisława w Ełku.

Dla naszej parafii jest to niezwykle dar, że mamy takiego Orędownika u Boga, dzięki któremu możemy wiele łask wyprosić w tak ważnych sprawach. Był wielkim czcicielem Matki Bożej Niepokalanej i orędownikiem dusz czyścowych oraz założycielem Zgromadzenia Marianów.

**Warto również przypomnieć, że o. Papczyńskiego za swojego patrona obierają małżonkowie starający się o poczęcie dziecka, rodzice oczekujący na narodziny, ale także osoby modlące się za dusze zmarłych.**

Św. o. Stanisławowi polecamy również dzieci, które mają trudności w nauce. Sam święty zakonnik jako dziecko został posłany do szkoły, a kiedy nie mógł nauczyć się alfabetu, przeznaczono go do pasania owiec. Po Bożej



interwencji stał się zdolnym uczniem, a potem jednym z najwybitniejszych umysłów XVII wieku w Polsce. Jest również orędownikiem osób, które pragną wyzwolić się z różnego rodzaju uzależnień, zwłaszcza z alkoholizmu. Sam za życia był abstynentem, a marianom, swoim duchowym synom, polecił abstynencję jako formę uczczenia Jezusa Chrystusa na krzyżu.

## Z życia

Poznając historię życia św. Stanisława, prosimy go, aby pomagał nam podejmować dobre postanowienia, abyśmy spełniając wolę Bożą, byli dobrym zaczynem do przemiany dzisiejszego świata. Stanisław Papczyński ur. się 18 maja 1631 r. w Podegrodziu w rodzinie Tomasza Papki i Zofii z domu Tacikowskiej. Przy chrzcie otrzymał imię Jan,

które później zmienił. Od najmłodszych lat sporządzał małe „ołtarzyki”, organizował procesje podobne do kościelnych. Wyróżniał się również wielkim nabożeństwem do Opatrzności Bożej, Męki Pańskiej, Najświętszego Sakramentu, Najświętszej Maryi Panny, był też gorącym orędownikiem modlitwy za dusze czyścowe. Naukę zaczął w szkole parafialnej w

rodzinnym Podegrodziu, a później w Nowym Sączu. Kształcił się też krótko w kolegium jezuickim w Jarosławiu, potem udał się do kolegium jezuitów we Lwowie, gdzie jednak nie został przyjęty. Przez pewien czas był korepetytorem, ale zapadł na ciężką chorobę i cudownie uleczony w 1649 r., wrócił do Podegrodzia. Dalszą naukę podjął kolejno w kolegium pijarów w Podolińcu, w kolegium jezuitów we Lwowie.



Jednak ze względu na wojnę musiał opuścić to miasto. Naukę kontynuował w kolegium jezuitów w Rawie

Mazowieckiej. Po ukończeniu nauki wstąpił do zakonu pijarów, kierując się maryjnym charakterem tego zgromadzenia. W 1656 r. złożył śluby zakonne, a 12 marca 1661 r. przyjął w Brzozowie k. Rzeszowa święcenia kapłańskie.

Pracował jako kaznodzieja, moderator bractwa Matki Bożej Łaskawej, prefekt w kolegium,

dwukrotnie był czasowym zastępcą rektora w domu zakonnym w Warszawie. Był też cenionym spowiednikiem.

W 1670 r. poprosił o zwolnienie ze ślubów i przystąpił do zakładania Zakonu Marianów od Niepokalanego Poczęcia NMP. Bp Jacek Świączki, archidiakon i oficjał warszawski, podczas wizytacji 24 października 1673 r. zatwierdził dekretem pierwszy klasztor zakonu Marianów. Ten moment uważa się za początek historii Zgromadzenia Księży Marianów. 21 września 1699 r. zakon Marianów uzyskał aprobatę od Stolicy Apostolskiej; po przyjęciu „Reguły Dziesięciu Cnót Najświętszej Maryi Panny” i agregacji do zakonu Braci Mniejszych zakon Ma-

rianów stał się zakonem o ślubah uroczystych. 6 czerwca 1701 r. o. Stanisław Papczyński złożył w Warszawie uroczyste śluby na ręce nuncjusza apostolskiego Franciszka Pignatellogo (w Polsce w latach 1700-1703). Miesiąc później przyjął profesję zakonną swoich współbraci. Przez ostatnie lata założyciel Marianów stopniowo zapadał na zdrowiu i 17 września 1701 r. umarł w Górze Kalwarii, gdzie też w kościele Wieczery Pańskiej został pochowany. Do dziś jego doczesne szczątki doznają czci w tym maleńkim kościele na Mariankach w Górze Kalwarii.

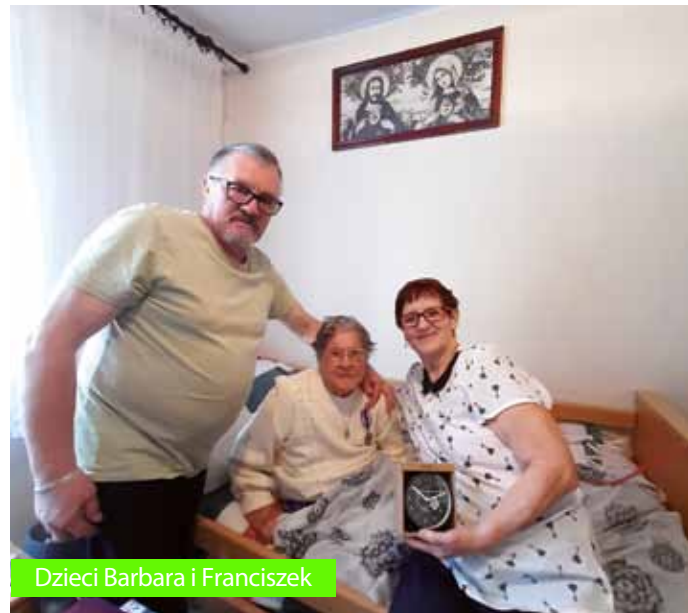
### Modlitwa za przyczyną św. Stanisława:

Święty Ojciec Stanisławie, opiekuj się mną i moją rodziną. Oddalaj od nas wszelkie zło.

Ucz nas kochać i przebaczać sobie. Prosimy Cię o pokój serca i radość życia. Wyprasza nam dary Ducha Świętego, abyśmy we wszystkim pełnili wolę Boga. Ucz nas pokonywać trudności i ufać Bogu w każdej sytuacji. Wyprasza nam zdrowie ducha i ciała.

Prowadź nas pewną drogą do nieba. Amen.

## Wielkie serce do bliźniego i ojczyzny



Dzieci Barbara i Franciszek

**Porucznik Czesława Owczarczyk, ps. Jaskółka**, ze wsi Łysonie skończyła 6 stycznia 2025 r. 105 lat. Jest jedną z najstarszych kobiet w Polsce i kombatancką AK.

Pani Czesława Owczarczyk urodziła się 6 stycznia 1920 roku w Rakowie Nowym, w powiecie kolneńskim. Gdy rozpoczęła się II wojna światowa, miała zaledwie 19 lat. Pani porucznik była i jest ogromną patriotką. Nie mogła znieść myśli, że Polska jest okupowana. I kiedy pojawiła się okazja, by wesprzeć polskich partyzantów, nie wahała się ani chwili.

Pragnęła pomagać partyzantom i zapisała się na kurs sanitariuszki. Chodziła 10 km pieszo do Kolna. Zajęcia odbywały się w szpitalu, w gabinecie u jednego z lekarzy. Uczyla się tam opatrywać złamania i rany. Po zdaniu podstawowego kursu udzielania pomocy była pełnoprawną sanitariuszką, jak sama wspomina.

Później nadszedł czas posługiwania się bronią. W 1943 roku została łączniczką Armii Krajowej, ps. „Jaskółka”. Niosła pomoc polskim partyzantom, narażając swoje życie, by przekazywać poufne informacje i brać udział w tajnych akcjach. Sama postawa została doceniona przez wojsko. W 2004 roku Prezydent RP mianował ją na stopień podporucznika Wojska Polskiego. Uhonorowana została Odznaką Honorową Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej 12.03.2024 r. Sama o sobie mówi, że jest cichą bohaterką.

Porucznik Czesława Owczarczyk żyje również Eucharystią. W każdy pierwszy piątek miesiąca odwiedza ją ks. Tomasz Masłowski, proboszcz parafii pw. Matki Bożej Gietrzwałdzkiej w Kociołku Szlacheckim, z Komunią Świętą. Pani Czesława jest wtedy zawsze bardzo szczęśliwa. Życzymy naszej jubilatce kolejnych 100 lat w zdrowiu i sile!





dr Danuta Świącka  
- teolog

e-mail: d1a2@poczta.onet.pl

## Zrozumieć odpusty

**O**dpust w kościele katolickim, niczym deszcz – Boża łaska spływa z nieba na wszystkich, stąd otrzymać ją może niemal każdy, pod warunkiem, że będzie jej pragnąć. Bowiem nie można nikogo przymusić do przyjęcia miłości Bożej, a każdy, kto chce ją mieć, otrzymuje w obfitości. Jak zatem kształtowała się nie raz skomplikowana historia odpustów?

### Trochę historii

Skąd odpusty? W starożytności był zwyczaj pokutny, szczególnie w czasie prześladowań chrześcijan za cesarza Decjusza (250 r.). Osoby, które dopuściły się apostazji, czyli zaparły się wiary ze strachu przed prześladowaniami, aby powrócić na łono Kościoła, musiały publicznie pokutować i poddać się karom trwającym kilka lat. Pozostali wierni mogli prosić biskupa o skrócenie tej pokuty.

Zatem u początków odpust był przede wszystkim skróceniem bardzo długiej, kilkuletniej kary doczesnej nałożonej przez spowiednika. Dopiero po jej odprawieniu penitent mógł otrzymać rozgrzeszenie. Dopiero w X w. zaczęto udzielać rozgrzeszenia zaraz po spowiedzi. Jednak nadal tkwiła w nich żywa świadomość czekających jeszcze na ziemi lub w czyśćcu kar Bożych. Dlatego prosili spowiedników, by modlili się o daro-

wanie lub złagodzenie owych sankcji.

Początkowo odpust mogły uzyskać osoby, które brały udział w walce z innowiercami i w krucjatach przeciw heretykom. Od XII w. odpust mogli otrzymać wierni, którzy nawiedzali określone miejsca kultu religijnego, np. grobu św. Jakuba Apostoła w Santiago de Compostella, odpust Porcunkuli, nazywany też Odpustem Asyżu. Odpustów udzielano również z okazji jubileuszy chrześcijaństwa, zapoczątkowanych przez papieża Bonifacego VIII w 1300 r.

Pod koniec XIV w., za pontyfikatu Bonifacego IX wierni, zamiast podróżować do Rzymu, mogli po wypełnieniu odpowiednich warunków i złożeniu jałmużny uzyskać odpust zupełny, nawiedzając bazyliki w Monachium, Magdeburgu, Pradze, Konstancji i Miśni. Papież zastrzegł jednak, że połowa wpływów ma być przekazywana na potrzeby administracji papieskiej. Oferowanie odpustów w zamian za jałmużnę sprawiło, że Kościół był oskarżony o sprzedawanie zbawienia.

Z czasem możliwość uzyskania odpustów zaczęto wiązać z poszczególnymi modlitwami, nabożeństwami, medalikami, figurkami itp. Niestety, praktyki te stawały się magicznymi rytuałami, a duchowni pragnący się wzbogacić sprzedawali odpusty jak towar. Niezadowolenie



z tych nadużyć osiągnęło apogeum za czasów J. Wiktora, J. Husa i M. Lutera. Reformatorzy krytykowali Kościół za to, że próbuje pomnożyć swój majątek, handlując odpustami.

Krytyka odpustów sprawiała, że Kościół zajął się tym problemem na Soborze Trydenckim (1545-1563). Uznano wówczas, że są one rzeczą zbawienną i że Kościół ma moc ich udzielania mocą nadaną mu przez Chrystusa.

Z czasów starożytnych zachowała się również praktyka liczenia odpustów na dni i lata. Prowadziło to niekiedy do absurdu zwłaszcza, kiedy sumowano odpusty cząstkowe. Wspomina się o astronomicznej sumie 154 tys. lat odpustu. Dopiero wydana przez papieża Pawła VI Konstytucja Apostolska Indulgentia doctrina w 1967 r. zniósła przeliczanie

odpustów cząstkowych na dni i miesiące.

**Papież widział w nich drogę do przemiany człowieka pod warunkiem, że wraz z przyjmowaniem łask odpustowych będzie szło szczere nawrócenie i przemiana serc.**

Jak widzimy, odpusty są owocem teologicznej refleksji nad praktyką pokutną. Choć ulegała ona różnym zmianom, zawsze była w Kościele obecna i stosowana. Odpusty nie przestają spełniać ważnej roli w życiu Kościoła i jego wiernych. Nadal mają określoną wartość, którą każdy może odkryć i zastosować. Co na łamach tego pisma było wielokrotnie omówione.



# Jesteście powołani do dzielenia się wiarą

**W** sobotę, 15 marca 2025 r. odbył się Jubileusz Parafialnych Rad Duszpasterskich, Parafialnych Rad Ekonomicznych, Parafialnych Zespołów Caritas, organistów oraz pracowników kościelnych. Spotkania jubileuszowe miały miejsce w trzech kościołach jubileuszowych: w katedrze elckiej, w konkatedrze św. Aleksandra w Suwałkach oraz w sanktuarium św. Brunona w Giżycku. – Pragnę powiedzieć z mocą: święty laikat to przyszłość Kościoła. Jest w was świadomość, że z chrztu świętego jesteście uczniami, misjonarzami, że jesteście powołani do ewangelizacji, do dzielenia się wiarą – mówił bp Jerzy Mazur, biskup elcki do zgromadzonych wiernych zaangażowanych w dzieła wspólnot parafialnych diecezji elckiej w katedrze.

**W Elku** przewodniczył i homilię wygłosił bp Jerzy Mazur, biskup elcki. Nawiązał do trwającego w diecezji Kongresu Eucharystycznego. – W mocy Ducha Świętego umacniajcie wiarę, że „Kościół żyje dzięki Eucharystii” (EE 1), ożywiajcie relacje z Chrystusem obecnym w Eucharystii, odnawiajcie adorację eucharystyczną, bądźcie świadkami, misjonarzami Eucharystii. Z zapalem misyjnym pomagajcie innym spotykać się z Jezusem Chrystusem obecnym w Eucharystii – zachęcał uczestników

bp Mazur. – Pełnicie bardzo ważne zadania, ważną misję w diecezji, parafiach. Pragnę wam bardzo serdecznie podziękować za wasze zaangażowanie – mówił. Pasterz diecezji życzył zgromadzonym, aby stawali się błogosławieństwem dla innych, dla parafii, dla ludzi, do których Bóg posyła – mówił.

Bp Mazur podkreślił również rolę mężczyzn, którzy wpatrują się w przykład św. Józefa. – W obecnych czasach, w których widzimy plagę rozwodów, tragizm rozpadających się małżeństw, zniszczenie rodziny, św. Józef jest posłany przez Boga, aby pokazując Jezusa, odnawiać każde małżeństwo i z ruiny podnosić na nowo każdą rodzinę. Zachęcam mężczyzn do tworzenia w parafiach Bractwa św. Józefa, św. Jana Pawła II, Wojowników Maryi, Rycerzy Kolumba. Kościół was potrzebuje, byście bronili małżeństwa, rodziny i Kościoła – apelował hierarcha.

**W Suwałkach** przewodniczył i homilię wygłosił bp Dariusz Zalewski, biskup pomocniczy diecezji elckiej. Kierując słowo do zgromadzonych osób zaangażowanych w życie parafii mówił, że w świecie nieustannie zagrożonym konfliktami, deptaniem wartości chrześcijańskich, manifestacją zła, jako ludzie wiary nie możemy się załamać, lecz musimy mieć nadzieję w sercu, czyli widzieć głębiej, widzieć dalej, widzieć więcej.



**W Giżycku** spotkaniu przewodniczył i homilię wygłosił ks. kan. dr Jacek Uchan. Podkreślał znaczenie współpracy osób świeckich z duszpasterzami. Przypominał, że rozprzestrzenianie się chrześcijaństwa u jego zarania nie byłoby możliwe bez współpracy ludzi świeckich.

W każdym z miejsc spotkanie rozpoczęło się adoracją Najświętszego Sakramentu

oraz konferencją eucharystyczną. W Elku wygłosił ją ks. dr Ryszard Sawicki, w Suwałkach ks. prał. Jarema Sykulski, a w Giżycku ks. kan. dr Jacek Uchan. W poszczególnych miejscach uczestnicy mogli również wysłuchać świadectw osób zaangażowanych w radach lub w inny sposób wspomagających działania parafii. Spotkania zakończyły się agapą.



Wszystkim czytelnikom i ich rodzinom z okazji świąt Wielkiej Nocy życzymy, aby radość wielkanocnego poranka towarzyszyła wszystkim przez całe życie i aby napełnieni wiarą w Zmartwychwstanie Pana, głosili tę radosną wieść tym, których spotkanie na drogach swojego ziemskiego życia. Niech ten święty czas Chrystusowego Zmartwychwstania przyniesie pokój i miłość, która promieniować będzie blaskiem Prawdy. Alleluja!

Redakcja „Martyrii”



**ks. dr Teodor Puszcz TChr**  
– doktor liturgiki, proboszcz  
Polskiej Misji Katolickiej  
w Bochum

## Olej w liturgii

**D**rzewo oliwne – charakterystyczne także dla obszarów ojczyzny Jezusa – z jego liści Grecy wyplatali wieńce dla zwycięzców olimpijskich, Rzymianie używali podczas obrzędów lustracyjnych, Żydzi natomiast oliwę pozyskaną z jego owoców (oliwek) wykorzystywali do celów zarówno religijnych jak i w życiu codziennym. Również w czasach pogańskich praktykowano ceremonię namaszczenia oliwą królów i namiestników, ale także wykorzystywano ją do rutynowych zabiegów kosmetycznych.



### Oliwa jako symbol

W Biblii oliwa jest symbolem pokoju i przymierza (por. Rdz 8, 11; Sdz 9, 8). Przyniesienie przez gołębicę gałązki oliwnej było znakiem końca klęski potopu. Oliwa była symbolem Bożego błogosławieństwa, pomyślności, obfitości, radości i braterstwa (por. Pwt 33, 24; Ps 45 [44], 8; Ps 133 [132], 1-2). Oliwa wylana na głowę człowieka była znakiem uhonorowania i rytem świątecznym. Podczas koronacji królów Saula, Dawida i Salomona (por. 1 Sm 10, 1; 16, 12; 1 Krl 1, 39), było to okazanie udziału we władzy samego Boga. Stąd oliwa była postrzegana jako symbol Ducha Bożego (por. 1 Sm 16, 13; Iz 11, 2). Oliwa była również używana do poświęcenia ołtarza (por. Wj 29,

36; 30, 22-29) oraz namaszczenia arcykapłana Aarona (por. Wj 29 7. 30-33). Dzięki temu namaszczeniu osoba stawała się wyłączona z codzienności i wprowadzona w Boską sferę dla określonej posługi. Namaszczonym jest oczywiście Mesjasz czyli Christos. Chrzt Jezusa w Jordanie jest równoznaczny z namaszczeniem (por. Mk 1, 9-11). Chrystus posiada udział w urzędzie królewskim, prorockim i kapłańskim. Namaszczenie Chrystusa Duchem Świętym w chrzcie znalazło odbicie w namaszczeniu chrześcijan podczas chrztu (Tradycja Apostolska, 22; Tertulian, De baptismo, III, 7). Chrzt włączy człowieka ochrzczonego w Chrystusa, a pieczęć Ducha Świętego, którą otrzymuje, zobowiązuje go do bycia „miłą wonią Chrystusa” (2 Kor 2,

14-17) i czynienia ze swego życia liturgii czyli służby Bogu.

### Oliwa czy olej

Język łaciński słowem *oleum* określa zarówno oliwę jak i olej. Język polski natomiast podkreśla różnicę pomiędzy wysokiej jakości oliwą pozyskiwaną jedynie z oliwek, a nieco gorszym olejem, który może być tłoczony z wielu różnych surowców np. rzepaku czy słonecznika. Pomimo, że w Kościele katolickim używamy określenia olej, tak naprawdę jest to oliwa, a w przypadku Krzyżma oliwa z dodatkiem balsamu. Biskup diecezjalny podczas Mszy Krzyżma w Wielki Czwartek (lub w inny dzień Wielkiego Tygodnia) błogosławi lub konsekruje w katedrze trzy oleje (katechumenów, cho-

rych i Krzyżmo) wykorzystywane później w liturgii. Olej chorych błogosławi się pod koniec modlitwy eucharystycznej, natomiast po Modlitwie po Komunii błogosławi się olej katechumenów, a po nim odbywa się konsekracja Krzyżma.

W modlitwie błogosławieństwa oleju chorych prosimy, „by ten olej stał się ochroną dla ciała, duszy i ducha każdego, kto będzie nim namaszczony, aby uwalniał od wszelkich cierpień, chorób i słabości”.

Dla kandydatów do chrztu modlitwa błogosławieństwa oleju podkreśla aspekt głębszego rozumienia Ewangelii Chrystusa, śmiałego podejmowania trudów chrześcijańskiego życia i stawiania się godnymi przybrania za synów oraz radowania się z odrodzenia i życia w Kościele.



W konsekracji Krzyżma prosimy Boga: „niech moc jego łaski sprawi, aby ten olej zmieszany z wonnościami stał się dla nas sakramentem przynoszącym Jego błogosławieństwo. Niech ześle hojnie dary Ducha Świętego na braci naszych, którzy zostaną nim namaszczeni. Miejsca i rzeczy namaszczone świętym olejem napełni blaskiem świętości. Przede wszystkim jednak niech sprawi, aby przez sakramenty, w których będzie użyty ten olej, wzrastał Jego Kościół, aż dojdzie do pełni, w której On jaśniejący światłem wiekuistym, będzie wszystkim dla wszystkich z Chrystusem w Duchu Świętym. Przez wszystkie wieki wieków. Amen (II modlitwa).

Olej katechumenów używany jest w ramach przygotowania do chrztu (namaszcza się na piersi). Olejem chorych namaszcza się na czole oraz na wewnętrznej powierzchni dłoni (kapłana i biskupa na zewnętrznej powierzchni). Z kolei, Krzyżmo jest używane do udzielania sakramentu chrztu (namaszczenie na szczycie głowy) oraz bierzmowania (namaszcza się na czole).

**Podczas święceń kapłańskich namaszcza się wewnętrzną powierzchnię dłoni diakona, natomiast biskupa namaszcza się, polewając jego głowę.**

Jednym z elementów konsekracji ołtarza jest namaszczenie mensy w pięciu miejscach (po środku i w czterech rogach), natomiast kościoła jest namaszczenie ścian w dwunastu miejscach (znaczy się krzyże).

## Diecezjalny Jubileusz Kobiet

**W** sobotę, 8 marca, na który przypada Światowy Dzień Kobiet, we wszystkich Kościołach Jubileuszowych naszej diecezji odbył się Diecezjalny Jubileusz Kobiet.

W ełckiej katedrze Mszy św. przewodniczył ks. kan. dr Marek Bednarski, w koncelebrze wziął udział ks. Dariusz Łoboda, proboszcz par. pw. św. Andrzeja Apostoła w Prawdżiskach. Wprowadzeniem w Eucharystię była adoracja Najświętszego Sakramentu. Ks. Bednarski, witając uczestników, zwrócił uwagę, że sobota jest dniem Matki Bożej. „Niech Bóg będzie uwielbiony w waszym życiu tak jak w Maryi, która spotkawszy drugą kobietę, zamiast mówić o innej kobiecie, powiedziała: Wielbi dusza moja Pana...” – mówił ks. Bednarski. W tym dniu modlitwom polecano kobiety i wszystkie troski, które noszą w swoich sercach.

Nawiązując do wystuchanego Słowa, ks. Marek powiedział, że jak czytamy w Księdze Izajasza, są ludzie, którzy odbudowują ruiny, to bardzo często, we wspólnocie rodzinnej to kobiety są tymi, które próbują coś naprawiać. Szukają sytuacji, przestrzeni do tego, żeby coś zmieniać, coś ruszyć, aby zostało zrobione” – mówił kapłan. Wskazując na przykład św. Katarzyny ze Sieny, zachęcał kobiety do refleksji nad ogromną siłą, która drzemie w kobietach. „Wiele domów trzyma się dzięki kobietom, dzięki waszej sile. Wiele robicie. W Kościele



mamy dużo przykładów kobiet, które dokonały wielkich rzeczy i wasza rola jest ważna” – dzielił się swoimi spostrzeżeniami proboszcz katedry ełckiej. Msza św. w katedrze zakończyła się ucałowaniem Krzyża Jubileuszowego.

Uroczystemu świętowaniu w Olecku, w Sanktuarium Podwyższenia Krzyża Świętego, przewodniczył bp Dariusz Zalewski, biskup pomocniczy Diecezji Ełckiej. Bp Dariusz skierował słowa do kobiet zgromadzonych podczas Jubileuszu: „Kobiety odgrywają kluczową rolę w Kościele. Mają one talent, mądrość i dar liderstwa, które mogą wykorzystać do służby Bogu i innym wspólnotom wierzących. Dlatego ważne jest, abyśmy doceniali ich rolę i wspierali ich zaangażowanie w życiu kościelnym. Warto również zauważyć, że Ewangelia nie wyklucza kobiet z jakiegokolwiek sfery życia kościelnego. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety są równymi uczestnikami w Bo-

żym planie zbawienia, i każdy ma swoje konkretne zadania do wypełnienia. Szanowanie roli kobiet w Kościele to nie tylko kwestia sprawiedliwości społecznej, ale także realizacja Bożego planu dla ludzkości. Z całego serca życzę wam Kochane kobiety, byście odkrywały piękno swojej kobiecości i piękno waszego powołania: do małżeństwa, na wyłączną służbę Bogu, czy do życia w samotności w świecie. Abyście na drodze waszego powołania zawsze spotykały się z należnym szacunkiem. Niech Wszechmogący Bóg błogosławi wam na każdy dzień waszego życia”.

Obchody Diecezjalnego Jubileuszu Kobiet i Dziewcząt w Olecku połączone były z nabożeństwem II Sobót Miesiąca. Po Mszy św. odbyła się adoracja Najświętszego Sakramentu i Wieczór Uwielbienia, podczas którego zebrani mogli skorzystać z sakramentu spowiedzi oraz modlić się w intencji uzdrowienia duszy i ciała oraz kobiet i dziewcząt.

# Z rodziną w drodze do świętości



**Św. Jan Paweł II zwracając się do diakonów i ich rodzin, mówił: „Drodzy diakoni, jeśli będziecie wierni we wszystkim Chrystusowi, będziecie wierni również rozmaitym posługom, jakie powierza wam Kościół. Wasza posługa Słowa i katechezy jest niezwykle cenna! A najcenniejsza ze wszystkich jest diakonia Eucharystii, która daje wam bezpośredni kontakt z ołtarzem Ofiary w służbie liturgicznej”.**

**Z małżeństwem Marzanną i dk. Janem Konopko rozmawiamy o i dojrzewaniu rodziny do przyjęcia posługi diakona i Bożym prowadzeniu.**

## Jak przebiegało Państwa dojrzewanie do decyzji, aby przyjąć posługę diakonatu?

„W maju tego roku minie 8 lat od przyjęcia święceń diakonatu przez mojego męża. W czasie kiedy zaczęła się formacja, wyraziłam na to zgodę. Przypominam sobie, że przez ten czas, trzy razy podpisywałam takie zgody. Wraz z innymi żonami przyszłych diakonów miałyśmy również spotkanie z kanclerzem Kurii Biskupiej i mogłyśmy powiedzieć swoje zdanie, wyrazić zgodę na święcenia diakonatu lub nie, wypowiedzieć też swoje obawy, wątpliwo-

ści. Przyznam, że ten czas był również moim dojrzewaniem do naszej wspólnej decyzji” – zauważyła p. Marzanna. Zdaniem p. Jana Pan Bóg od zawsze wzywał go do siebie. „Najpierw przez służbę liturgiczną ołtarza, później przez Oazę, Odnowę w Duchu Świętym, różne schola i zespoły muzyczne, wreszcie Ruch Rodzin Nazaretan- skich, gdzie: „zakochałem się w Maryi i podjąłem decyzję oddania Jej swego życia na wyłączną służbę Kościołowi. Od wczesnej młodości korzystałem z posługi kierownika duchowego, gdzie Pan Bóg dawał mi światło na kolejne kroki. Zostałem fizjoterapeutą,

poznałem swoją żonę, z którą do dziś uczestniczymy w RRN. Przez tę wspólnotę uczymy się kochać Kościół, brać za Niego odpowiedzialność, wchodzić w różne posługi na rzecz wspólnoty, ale też pojedynczych ludzi. Rodziły się kolejne nasze dzieci, więc one też były objęte tym duchem, wspólnotą i miłością. Natomiast dojrzewanie do decyzji rozpoczęcia formacji do diakonatu trwało około 3 lat. Pan Bóg chcąc mnie wprowadzić na tę drogę, zaczął od „osłabienia mnie”. Pracowałem jako fizjoterapeuta i nagle przyszła choroba reumatyczna, która uniemożliwiała mi wykonywanie zawodu. To była dla mnie w pewnym sensie tragedia, bo przecież miałem już rodzinę i czworo dzieci. Szukałem więc pomysłu na życie, jak utrzymać rodzinę. We współpracy z kierownikiem duchowym doszedłem do wniosku, że najbliższa mi jest katechizacja. Postanowiłem, że zostanę katechetą. No i się zaczęło. Rozpocząłem sześciolatek studia teologiczne na UKSW w Warszawie. W ich trakcie nasz proboszcz zaczął dawać pierwsze sygnały o diakonacie. Po czwartym roku rozmawiałem o tym z żoną. Powiedziała, że jeszcze powinienem poczekać. Czas mijał, zaliczyłem kolejny rok i wróciłem do tematu. Znowu było odroczenie, ale z dopowiedzeniem, że jak skończę studia. Rzeczywiście tak się stało. Za zgodą biskupa ełckiego rozpocząłem przygotowania do diakonatu, które trwały 5 lat” – wspomina p. Jan.

## Jak wygląda formacja diakona?

„Formację rozpocząłem wraz z trzema współbraćmi. Była ona realizowana w czterech wymiarach: ludzkim, duchowym, intelektualnym i pastoralnym. W zakresie formacji ludzkiej uczestniczyliśmy w warsztatach dotyczących dojrzałości osobowej i umiejętności interpersonalnych. Były prowadzone rozmowy z kapłanem odpowiedzialnym za formację, dialog małżeński, diagnozę psychologiczną (wymaganą przez prawo). Natomiast w zakresie formacji duchowej przeżywa- liśmy dni skupienia we wspólnotie diakonów i kandydatów wraz z małżonkami i dziećmi (forma wyjazdowa ogólnopolska), dni skupienia i rekolekcje zwłaszcza przed święceniami. W zakresie formacji intelektualnej i pastoralnej przez studium teologiczne, praktykę pastoralną odbywaną przez cały okres formacji. W czasie formacji przyjęliśmy posługi najpierw lektoratu, w kolejnym roku - akolitu, udzielone przez biskupa ełckiego w parafii jednego z nas” – mówi dk. Jan.

## Czym jest posługa diakona w Kościele?

„Diakon stały z chwilą przyjęcia święceń staje się duchownym, stąd też składa swemu biskupowi przyrzeczenie posłuszeństwa. Zatem również, tak jak księża, zostaje posłany przez biskupa do parafii (zasadniczo jest to para-



fia jego zamieszkania) i w niej pełni swą posługę i zadania. Diakon stały powołany jest do głoszenia wiernym słowa Bożego i asystowania podczas różnych celebracji liturgicznych. Konkretny zakres jego zadań w parafii określa proboszcz, pamiętając, że diakon stały może udzielać chrztu świętego, komunii świętej, przewodniczyć obrzędom żałobnym i pogrzebowym na cmentarzu oraz przewodniczyć liturgii godzin, a także sprawować sakramentalia. Może także asystować przy zawieraniu małżeństw, każdorazowo uzyskując delegację właściwego duszpasterza. Diakon stały nie angażuje się bezpośrednio w działalność polityczną, samorządową i związkową. Utrzymuje się z dochodów pochodzących ze swojej pracy zawodowej. Jeśli jednak diakon poświęca się w pełni posłudze na rzecz Kościoła i nie prowadzi czynnego życia zawodowego, powinien być wynagradzany przez wspólnotę Kościoła w taki sposób, aby był w stanie zapewnić utrzymanie sobie i swojej rodzinie. Wskazane jest, by diakon stały w takiej sytuacji był umocowany umową o pracę zawartą z instytucją kościelną, w której wypełnia swoje zadania.

Strojem diakona stałego w naszej diecezji ełckiej jest strój świecki (choć są diecezje w Polsce, gdzie diakoni noszą strój przysługujący duchownym tj. sutannę czy koszulę z kolaratką). Podczas pełnienia posługi liturgicznej strojem tym jest alba i stuła odpowiedniego koloru noszona z lewego ramienia na prawy bok lub alba, stuła i dalmatyka. Diakon może także być ubrany w kapę, gdy przewodniczy niektórym

czynnościom liturgicznym. Diakon stały nie używa w odniesieniu do siebie formy „ksiądz”, a jedynie określenia „diakon”, dodając swoje imię i nazwisko – wyjaśnia diakon z Suwałk.

### Co zmieniło się w waszym życiu?

„Wydaje mi się, że ciągle coś się zmienia i żyjemy dynamicznie, nie tylko ze względu na diakonat męża. Największym zaskoczeniem dla mnie była zmiana parafii. W październiku 2020 r. uczestniczyliśmy we Mszy św. w nowo powstałej parafii Matki Bożej Królowej Męczenników. Kiedy wracaliśmy do domu, mąż powiedział, że ks. biskup poprosił, żebyśmy oboje przenieśli się do tej parafii i tam we współpracy z proboszczem posługiwali. W tym czasie chorował nasz syn i opiekowaliśmy się nim w domu razem z jego żoną. Parafia św. Apostołów Piotra i Pawła wydawała mi się taką ostoją, gdzie czułam się dobrze, uczestnicząc w jej życiu i codziennej Eucharystii. Nie pamiętam nawet, jakie uczucia mi wtedy towarzyszyły, ale wiem, że mimo wszystko serce szybko się tam przeniósł” – wspomina p. Marzanna. „Diakon jest wyświęcony dla Kościoła i po to otrzymuje święcenia, żeby służyć Kościołowi. Z drugiej strony jest małżeństwo i rodzina, praca zawodowa. Nie jest łatwo pogodzić jedno z drugim. Doby się nie rozciągnie. Potrzeba zatem pomocy Bożej, żeby zrobić jedno, a drugiego nie zaniedbać. Ważna jest modlitwa, rozmowa z żoną, z ks. proboszczem. Większość spraw się układa. Pewnie, że są zgrzyty, mniejsze lub większe.

Nieraz by się chciało poświęcić rodzinie więcej czasu, ale Pan Bóg to po swojemu układa. Trzeba Mu zaufać i bardziej trzymać się Jego ręki. Pięknym doświadczeniem duszpasterskim jest czas kolędy, kiedy mogę pójść do naszych parafian i choć przez chwilę z nimi pobyc, posłuchać, podzielić się wiarą i zanieść błogosławieństwo do ich domu. Wielką moją radością są ministranci, z którymi spotykamy się co sobotę, ucząc się służby liturgicznej. Jako diakon fizjoterapeuta pracuję też w Caritas Archidiecezji Warmińskiej, gdzie z chorymi potrzebującymi respiratora, a przebywającymi w domowym hospicjum, prowadzę rehabilitację. Ta posługa zajmuje mi najwięcej czasu, ale też jest dziełem miłosierdzia realizowanym w codzienności” – dzieli się p. Jan.

### Czy trudno być żoną diakona?

„Bycie żoną diakona, w moim przeżywaniu, to ciągłe dojrzewanie do tej roli. Staramy się uzupełniać i pomagać sobie, kiedy jest potrzeba. Nie chcę, żeby zabrzmiało to jak narzekanie, ale mąż pracuje zawodowo i do tego ma obowiązki w parafii. Mówi kazania raz w tygodniu i co jakiś czas także przez całą niedzielę. Wtedy w domu jest mniej obecny, ma też inne posługi w zależności od potrzeb. W takich sytuacjach czasami dochodzi we mnie do zgrzytu. Myślę, że wówczas trzeba krzyżować swój egoizm i chęć bycia adorowaną przez męża. Wtedy przychodzi mi też taka refleksja, jak to dobrze, że księża nie mają żon” – przyznaje żona diakona.

### Jakie wyzwania stoją przed rodziną diakona?

„Nasze obowiązki wynikają z przyjętych sakramentów, przede wszystkim chrztu świętego i sakramentu małżeństwa, a u męża także diakonatu. Na pewno jest to dobre świadectwo życia, którego pierwszymi odbiorcami są nasze, dorosłe już dzisiaj dzieci, później srodowisko, w którym żyjemy. Uczestniczymy w życiu Kościoła, począwszy od parafii przez miasto czy diecezję, jeśli jest taka potrzeba” – zapewnia p. Marzanna. „Wyzwania są takie same jak wobec każdej rodziny, czyli mamy dojść do świętości, do doskonałej miłości Boga, tak by życie było świadectwem tego, że obowiązki rodzinne, praca i posługiwanie mogą być zharmonizowane w służbie Kościołowi. Może różnica jest taka, że jesteśmy na świeczniku, na cenzurowanym. Stąd też konieczna jest troska o autentyczne życie z Bogiem. Słowa tu niewiele znaczą. Pociągnąć innych ku Bogu może tylko świadectwo życia, miłości i wierności małżeńskiej. Mamy swoje trudności, napięcia, braki w relacjach, tak jak wszyscy. Nie jesteśmy od nich wolni. Ale trzymamy się ręki Matki Bożej, zawierając Jej swoje życie, małżeństwo, naszą rodzinę i tych, z którymi dane nam jest być. Maryja nas kształtuje i prowadzi. Chcemy, żeby tak było. Troszczymy się o formację naszą i naszych dzieci, biorąc udział w rekolekcjach wakacyjnych i innych dniach skupienia. Chcemy dawać Bogu możliwości Jego działania w nas i w naszym życiu” – dodaje dk. Jan.

*Dziękuję za rozmowę*

# Przyczyny nieważności małżeństwa cz. 2

**K**olejny już artykuł pisany do czasopiśma *Martyria* jako druga część ukaże następne przeszkody zrywające jako te, które ewentualnie mogą świadczyć o nieważnie zawartym małżeństwie. Przeszkody zrywające są one bardziej skierowane na indywidualne przypadki stron procesowych, przeszkody opisane w tym artykule to mianowicie impotencja, niepłodność, święcenia, wieczysty publiczny ślub czystości i małżonkobójstwo.



**1. IMPOTENCJA.** Kanon 1084 KPK, stwierdza „niezdolność dokonania stosunku małżeńskiego jest uprzednia bądź trwała, czy to ze strony mężczyzny czy kobiety, czy to absolutna czy względna, czyni małżeństwo nieważnym z samej jego natury”. „Jeśli przeszkoda niezdolności jest wątpliwa, czy wątpliwość ta jest prawna czy faktyczna, nie należy zabraniać zawarcia małżeństwa ani też, dopóki trwa wątpliwość, orzekać jego nieważności”. Impotencja względna, jest wtedy gdy któraś ze stron procesowych nie jest w stanie dokonać stosunku seksualnego z konkretną osobą np. małżonkiem. Jeśli impotencja jest uprzednia, czyli osoba nie jest w stanie dokonać w ogóle stosunku seksualnego. Kontekst niemocy płciowej jest dość szeroko rozpatrywany, bowiem przyczyn jest wiele np. psychiczne.

**2. NIEPŁODNOŚĆ.** „Niepłodność ani nie wzbrania zawarcia małżeństwa ani nie powoduje jego nieważności z zachowaniem przepisu kan. 1098 KPK”. To specyficzna sytuacja, bo generalnie każdy uważa, że jest zdolny do prokreacji. Jednakże kiedy nie dochodzi do zapłodnienia, partnerzy szukają przyczyny. Badania wykazują prawdę. Jeśli on czy ona o tym nie wiedziała i nie powiadomiła drugą stronę, małżeństwo jest nieważne. Jeśli osoba dotknięta tą przypadłością wiedziała, iż jest niepłodna i nie poinformowała drugiej strony, to zachodzi nieważność małżeństwa – zatajenie prawdy.

**3. ŚWIĘCENIA.** Zgodnie z kan. 1087 KPK stwierdza, „nieważnie usiłują zawrzeć małżeństwo ci, którzy otrzymali święcenia”. Do takich osób należą byli księża lub osoby zakonne, którzy wcze-

śniej otrzymali święcenia. Osoba konsekrowana nie może zawrzeć drugiego ślubu, bo jeden złożyła wobec Boga. W kościele katolickim istnieją trzy stopnie święceń. Mianowicie: święcenia diakonatu: stałego i czasowego, prezbiteratu inaczej kapłańskie oraz święcenia biskupie. Święcenia kapłańskie i biskupie wykluczają możliwość zawarcia sakramentu małżeństwa. Święcenia diakonatu są wyjątkiem, mianowicie diakon stały może posiadać żonę pod pewnymi warunkami. Natomiast diakonem czasowym zostają alumnicy najczęściej po ukończeniu 5. roku seminarium. Składają oni przysięgę celibatu i otrzymują święcenia diakonatu i w tym momencie nie mogą ważnie zawrzeć małżeństwa.

**4. WIECZYSTY PUBLICZNY ŚLUB CZYSTOŚCI.** Zgodnie z kan. 1088 KPK, „nieważnie usiłują

zawrzeć małżeństwo ci, którzy są związani wieczystym ślubem publicznym czystości w instytucie zakonnym”. Ślub czystości także nie pozwala na inny ślub. Usiłowanie zawarcia małżeństwa przez zakonnika, który przyjął ślub publiczny czystości podlega karze interdyktu.

**5. MAŁŻONKOBÓJSTWO.** czyli popełnienie przestępstwa wobec współmałżonka własnego lub drugiej strony. Zgodnie z kan. 1090 KPK, „kto ze względu na zawarcie małżeństwa z określoną osobą, zadaje śmierć jej współmałżonkowi lub własnemu, nieważnie usiłuje zawrzeć to małżeństwo”. Nieważnie również usiłują zawrzeć małżeństwo ci, którzy poprzez fizyczny lub moralny współudział mogli spowodować śmierć współmałżonka”. Takie małżeństwo jest nieważnie zawarte.





**Grzegorz Kacperski**

– nauczyciel i wychowawca,  
specjalista marketingu  
i sprzedaży, miłośnik gitary  
i śpiewu – społecznik.

**Zatrzymaj się**

## Nadzieja umiera ostatnia!

**M**awia się, że nie ma w życiu nic za darmo. Czasem po przyjacielsku powiesz znajomemu „Dobrze – zrobię to za darmo” i wyobraź sobie, że ten przyjaciel odpowie – „bardzo mnie to cieszy – tylko nie za darmo! Za darmo pracują tylko amatorzy i partacze! Nie ma nic za darmo – pieniądze są moralne – pieniądze mobilizują – pieniądze ustanawiają prawa!” Ale jak – jak to? Chcesz pomóc przyjacielowi – a On oferuje Ci pieniądze? Za Twoje serce? Chce Ci płacić? Otóż – tak! Prawdziwy przyjaciel zawsze daje więcej niż oczekujemy, prawdziwy przyjaciel zawsze „płaci” więcej, niż jesteśmy warci, prawdziwy przyjaciel okazuje swoją miłość poprzez nadpłacenie – przeplacenie i dopłacenie za Twoje poświęcenie!

Przystępując do jakiegoś zadania, staramy się wykonać je najlepiej, jak potrafimy. Nie knocić. Kiedy wykonujemy to zadanie za pieniądze – wtedy staranność ta się jeszcze bardziej zwiększa. Pieniądze dodają animuszu.

**Gdy za coś płacimy, mobilizujemy siebie, aby oczekiwać najwyższej jakości i najwyższej skrupulatności w wykonaniu powierzono go zadania.**

Mamy nadzieję, że nasz wykonawca będzie uczciwy.

Kiedy za coś dostajemy pieniądze – mamy nadzieję, że sprostamy wymaganiom, a nasz zleceniodawca będzie zadowolony. Tylko ignorant i głupiec pozostanie bezduszny na te odczucia i nie będzie traktował tej nadziei poważnie. Mechanizm ten działa w małych jak i wielkich sprawach, a tylko „waluta rozliczeniowa” pozostaje do ustalenia.

Nadzieja w znaczeniu encyklopedycznym to życzenie zaistnienia pewnego stanu rzeczy. Nadzieja to również niepewność, że tak się właśnie stanie. Mamy nadzieję na szczęśliwe zakończenie spraw, które zlecamy oraz spraw, które wykonujemy. Charles Dickens w swojej powieści „Wielkie nadzieje” napisał nie-szczęśliwe zakończenie, gdzie główny bohater Pip zostaje samotny, a jego ukochana Estelle zostaje żoną skromnego lekarza. Autor namówiony przez swojego przyjaciela dopisał jeszcze szczęśliwe zakończenie, gdzie Pip i Estelle godzą się i zostają razem!

W naszym życiu – to my sami jesteśmy autorami zakończeń i możemy je pisać, i zmieniać, i dostosowywać do różnych sytuacji i okoliczności. Nasze nadzieje na „zakończenie” pewnych spraw i zadań są zawsze oczekiwaniami na szczęśliwy finał. Oczekiwaniami i nadziejami, że wszystko skończy się dobrze, a my w tym „miodzie i lukrze” życiowych sukcesów będziemy trwali w nieskończoność. Nie zawsze jednak tak jest, a to jak się potoczy zakończenie „powieści naszego życia”, zależy



wyłącznie od nas samych! Żeby się nie zagubić i nie „popaść w kałabanię” powinniśmy od czasu do czasu dokonywać przeglądu swojego postępowania, przeglądu swoich spraw, jakości ich wykonywania, zaangażowania w te sprawy i sprawunki. Tak jak co miesiąc dostając wypłatę za swoją pracę – dobrze by było samemu sobie – po przyjacielsku – wypłacić dywidendę za swoje działania, akcje i interakcje.

Przyczynkiem do takiej analizy mentalnej są najróżniejsze jubileusze – robimy te audyty raz na jakiś czas. Co miesiąc, co rok, co 25 czy 2025 lat – ten cykl – jubile-

usz – to tak naprawdę dar, dzięki któremu możemy dokonać doзору swoich ludzkich i ziemskich spraw. Wypłacić należności za wykonaną dla nas pracę lub odebrać zapłatę za swoje działania. Świętowanie każdego jubileuszu to wielka nadzieja na zaistnienie określonego stanu rzeczy – określonego przez obowiązujący ład – może to być radość i szczęście – ale też smutek i żal. Taki jubileusz to moment zatrzymania i rozejrzenia się, czy to co robię, jest z tym ładem zgodne, czy ludzie, którzy mnie otaczają, są odpowiedni i czy przypadkiem nie jestem amatorem i partaczem, który żyje za darmo i bezużytecznie?



# Ostatni list o. Sieka

**O**d wielu już lat przed świętami Wielkanocy siostry Zakonne oraz Duszpasterze posługujący na Wschodzie, aż po daleką Syberię, przesyłają listy, w których opisują, co udało im się zdziałać dzięki Bożej Opatrzności i pomocy Dobrodziejów, m.in. z diecezji ełckiej. Taki list otrzymaliśmy również od o. Włodzimierza Sieka svd, którego Bóg powołał do siebie 17 marca 2025 r. Miał 56 lat. Od 1996 r. pracował na Wschodzie, najpierw na Białorusi, a następnie w Rosji. Ostatnie lata był wikariuszem generalnym w diecezji irkuckiej i proboszczem katedry w Irkucku, a także wiceregentem werbistów w Rosji i na Białorusi.

## Kochani Przyjaciele i Dobrodzieje Kościoła na Syberii

Serdecznie pozdrawiam z dalekiego Irkucka, z serca Wschodniej Syberii. Powoli zbliża się wiosna, robi się cieplej i choć jeszcze będą mrozy i spadnie śnieg, wyraźnie czuć, że zima się kończy. Przyroda tutaj jest niesamowita, nawet lód topnieje nieco inaczej niż w Polsce. Słońce grzeje bardzo mocno i część po prostu zaczyna parować, natomiast słońce swoimi promieniami „wyjada” dziury w lodzie i sprawia, że robi się on bardzo kruchy, pomimo tego, że jest dość gruby i mocny.

Wyrażam moją wdzięczność za Waszą pomoc, za modlitwy i ofiary. W obecnej sytuacji, one pozwalają nam



żyć i pracować. Dziękuję za Wasz wkład w rozwój syberyjskiego Kościoła. Pracy duszpasterskiej, jak zawsze, jest dużo i nudzić się nie ma kiedy. Za nami intensywny okres bożonarodzeniowy. Dużo też czasu poświęconego wizycie duszpasterskiej. Tutaj trzeba ludziom poświęcić więcej czasu podczas kolędy, to taka wschodnia tradycja. Jeśli już ludzie zapraszają kapłana, to chcą się i pomodlić, i zadać wiele nurtujących ich pytań. Czasami jest to okazja do prawdziwej ewangelizacji, która potem owocuje nowymi parafianami. Czasem na kolędę przychodzą krewni i znajomi, którzy mają wiele pytań, dotyczących wiary. (...) Gdy rozbieraliśmy dekoracje świąteczne, miała miejsce bardzo miła sytuacja. W rączkę Dzieciątka Jezus, które leżało w żłóbku, była włożona małeńka czekoladka. Któryś z maluchów podszedł i zrobił

prezent Panu Jezusowi. Mały dziecięcy gest, ale też prosta wiara dziecka, przejętego, że Boże Dzieciątko musi leżeć w chlewie pośród zwierząt. To chyba są te ziarenka wiary, które Pan Bóg sieje w sercach dzieci i daj Boże, by przyniosły one obfite plony.

Przed samym Bożym Narodzeniem wreszcie powróciliśmy do naszej katedry. Zakończył się remont i w tym gorącym przedświątecznym okresie trzeba było jeszcze znaleźć czas na gruntowne sprzątnięcie i noszenie mebli. Bogu dziękować, ludzie pomagają, przyszli i mężczyźni, i kobiety, nawet dzieci się zaangażowały. Bardzo mnie wzruszył 84-letni pan Bogdan, Polak rodem z Lwowa, który pomimo swego wieku, gorliwie pracował, dając przykład młodym, jak trzeba dbać o swój kościół. Wspólnymi siłami doprowadziliśmy katedrę do porządku i dziś już

modlimy się w odnowionej świątyni. Pozostały jeszcze do zakończenia drobiazgi i finansowe zobowiązania, czyli pewne długi, które musimy oddać, bo w związku z sytuacją polityczną, wszystko mocno podrożało, a środków ciągle mało.

W grudniu ubiegłego roku świętowaliśmy szczególnie jubileusz naszej starej świątyni – Polskiego Kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny – 140-lecie od momentu pierwszej Mszy św. w nowo wybudowanym kamiennym kościele, który zachował się do dziś. Był to radosny jubileusz, ale naznaczony piętnem cierpienia, bowiem kościół został zabrany katolikom i do dzisiejszego dnia go nie oddano. Przez prawie 30 lat odprawialiśmy tam Mszę św., wynajmując niewielkie pomieszczenie na kaplicę, ale od pandemii i w związku z ostatnimi wy-



darzeniami, odebrano nam i taką możliwość. Dziś jest to sala organowa Irkuckiej Filharmonii, a my za pozwolenie na celebrowanie Mszy św. i przeprowadzenie wykładu o historii świątyni i katolików, musieliśmy dużo zapłacić. Bolesne, że za możliwość modlitwy w kościele wybudowanym przez naszych rodaków – zesłańców musimy płacić. Obawiałem się, że w ogóle nam nie zezwolą na wejście do świątyni, ale udało się. Dla ludzi to był ważny moment, pomimo tego, że dziś kościół nie jest nasz. Wierzę, że przyjdzie dzień, kiedy uda się odzyskać naszą świątynię.

W ostatnich miesiącach wiele czasu i sił poświęcam sprawom diecezjalnym. Nasza ogromna diecezja Świętego Józefa w Irkucku (przypomnę, że jej terytorium jest większe niż cała Europa), wymaga ogromnego zaangażowania, bo trzeba zabezpieczyć jej normalne funkcjonowanie i koordynować jednolitą pracę oddalonych o tysiące kilometrów parafii. A jest nas garstka, bowiem w Kurii pracuje nas czworo: biskup Cyryl Klimowicz, s. Weronika – ekonomka, s. Hiacynta – dyrektor biura katechetycznego i ja, wikariusz generalny. A jeszcze trzeba zajmować się obowiązkami parafialnymi. Jest co robić. Wraz z biurem katechetycznym, regularnie zajmujemy się formacją świeckich. Raz w miesiącu zmieniam się w wykładowcę i prowadzimy zajęcia dla naszych świeckich współpracowników i katechetów. Ich pomoc jest nieoceniona. Kościół tutaj posiłkuje się miejscowymi kadrami, które dają mu stabilność. To jest kolejny obowiązek, który wymaga i sił, i czasu, bowiem do wykładów

trzeba się przygotować. Jednakże daje satysfakcję fakt, że są ludzie, którzy chcą się duchowo rozwijać i włączają się aktywnie w życie Kościoła. Cieszy to, że wśród nich jest młodzież, czyli jest nadzieja na rozwój.

Teraz już trwamy w okresie Wielkiego Postu. Zasadniczo, jego przeżywanie przypomina polskie tradycje, które znamy z naszych parafii. Popielec zgromadził dość dużo ludzi, pomimo tego, że to dzień pracy i ludzie muszą daleko jechać, z różnych części naszego 700-tysięcznego miasta. Dużą popularnością cieszą się nabożeństwa Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali, a sami parafianie dość szczerze poszczą, niektórzy pamiętając stare tradycje, o których opowiadały ich babcie i dziadkowie. Tradycyjnie też w Wielkim Poście mamy więcej pracy w konfesjonale. Bogu dzięki, mam jeszcze dwóch wikariuszy w katedrze (księdza z Indii i z Indonezji), więc obowiązki rozdzielamy między sobą, tym bardziej, że są jeszcze parafie dojazdowe, w promieniu 120 km od miasta.

W ostatnich dniach musiałem też poświęcić czas na obowiązki zakonne. Werbiści otrzymali zaproszenie do pracy w muzułmańskim Azerbejdżanie. Nasze władze z Rzymu poleciły rozeznaczyć możliwości zaangażowania się w nową misję. Jako wice-regional, czyli zastępca przełożonego na Rosję i Białoruś, udałem się tam wraz z prowincjałem ze Słowacji. Spotykaliśmy się z miejscowym biskupem i garstką kapłanów, którzy tam pracują. To ogromne wyzwanie dla werbistów, a jednocześnie trudna misja. Biskup prosił, by zacząć pracę od zera dosłownie tam,

gdzie jeszcze nie ma żadnej wspólnoty kościelnej. To rzeczywiście zadanie dla misjonarzy, gdyż potrzeba będzie wiele czasu, aby Kościół mógł tam zapuścić korzenie i rozwinąć się, tym bardziej, że dominuje tam Islam. Potrzeba będzie dużej delikatności i dyplomacji, żeby wypracować dobre relacje z muzułmanami. Naszym zadaniem było przygotować sprawozdanie, które przekazaliśmy do Rzymu. Decyzja co dalej, pozostaje już w rękach naszych przełożonych.

Wkrótce zaduma Wielkiego Postu zmieni się w radość Zmartwychwstania. Na Syberii świętujemy Wielkanoc podobnie jak w Polsce. W naszej katedrze liturgię Wigilii Paschalnej rozpoczynamy w nocy, by potem zakończyć ją uroczystą procesją rezurekcyjną. A więc sobotnia liturgia poświęcenia ognia i wody płynnie przechodzi w Rezurekcję. Tradycyjnie święcimy pokarmy, a ludzie

potem zbierają się wspólnie za świątecznym stołem i dzielą się poświęconymi potrawami. Bardzo mocno obecny jest zwyczaj przygotowywania pisanek i pieczenia „kuliczy” – czyli wielkanocnych babek.

Na te zbliżające się Święta życzę wszystkim Wam pokoju, Bożej radości, miłości i nadziei, którą przynosi nam Zmartwychwstały Chrystus. Niech Jego śmierć i zmartwychwstanie pokona zło i grzech, a ludziom pomoże żyć w zgodzie i jedności. Do swoich życzeń dołączam gorącą modlitwę i zapraszam też do jedności modlitewnej.

*Z misjonarskim  
błogosławieństwem  
o. Włodzimierz  
Siek – werbista  
Irkuck, Wielki Post/  
Wielkanoc 2025*

**Z wdzięcznością za dobro,  
które było udziałem o. Włodzimierza Sieka dziękujemy  
Bogu za dar jego życia i wypra-  
szajmy jemu łaskę zbawienia.**

**MAŁŻEŃSKA Majówka**

Rekolekcje dla par, które zawarły związek małżeński w latach 2014-2024

**01.05 - 04.05. 2025 R.** Diecezjalny Dom Rekolekcyjny w Smolanach

**ORGANIZATORZY:**  
DIECEZJA IRKUCKA  
Paulina i Maciej Sparszakowie

**Prowadzący:**  
Joanna i Michał Andrzejczyk

**Więcej informacji:**  
facebook.com/rodzinaiek  
facebook.com/malzenskamajowka

**Maciej 503778336**  
**ks. Michał 606891549**



**prof. Piotr Kosiak**  
– Teolog, biblista,  
profesor zarządzania,  
miłośnik Mazur - okolic Ełku,  
gdzie ze swoją rodziną spędza  
lepszą połowę życia.

## Pascha – droga do nowego życia

**W**ielkanoc to czas radości i nadziei. Jest to święto, które dla chrześcijan na całym świecie ma kluczowe znaczenie, ponieważ uosabia zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią. Jednak czy zmartwychwstanie Jezusa to jedynie fakt historyczny? Czy jego sens wykracza poza to, co wydarzyło się w Jerozolimie dwa tysiące lat temu? Dla człowieka XXI wieku, żyjącego w świecie pełnym pośpiechu, niepokoju i zmagani, Pascha może być drogową wskazówką prowadzącą do prawdziwego odrodzenia.

### Pascha – od niewoli do wolności

Słowo Pascha pochodzi z hebrajskiego Pesach, co oznacza „przejście”. W Starym Testamencie odnosi się ono do wyjścia Izraelitów z Egiptu – wyzwolenia z niewoli i wędrówki do Ziemi Obiecanej. W Nowym Testamencie Pascha nabiera głębszego wymiaru – Chrystus staje się Barankiem Paschalnym, który przez swoją śmierć i zmartwychwstanie otwiera drogę do nowego życia.

**Dla współczesnego człowieka Pascha to zaproszenie do przejścia z niewoli grzechu, lęku i egoizmu do wolności, miłości i pełni życia.**

Wszyscy jesteśmy pielgrzymami w drodze, a każdy z nas nosi w sobie Egipt – miejsca ciemności, zniewolenia i przywiązania do rzeczy, które nie dają prawdziwego szczęścia. Zmartwychwstanie Jezusa daje siłę, by wyjść z tych duchowych więzów.

### Zmartwychwstanie jako dynamika życia

Nie jest przypadkiem, że Ewangelia wielokrotnie mówi o ruchu: Maria Magdalena biegnie do grobu, uczniowie biegną, Piotr i Jan biegną, uczniowie z Emaus wyruszają w drogę. Zmartwychwstanie nie jest wydarzeniem statycznym, ale rzeczywistością, która wzywa do zmiany, do dynamiki życia.

Dziś, wielu ludzi doświadcza duchowego „bezruchu”. Rutyna, wypalenie zawodowe, brak sensu – to współczesne groby, w których można utknąć. Wielkanoc przypomina, że Jezus nie został w grobie. On żyje i daje moc, abyśmy także wyszli z naszych ciemności. Każdy z nas może doświadczyć paschalnego przejścia – z lęku do zaufania, z samotności do wspólnoty, z rozpaczki do nadziei.

### Jak żyć Paschą na co dzień?

Zmartwychwstanie to nie tylko jedno wydarzenie w roku, ale codzienna droga do nowego życia.



Oto kilka praktycznych wskazówek, jak żyć Paschą na co dzień:

1. Zostaw to, co cię zniewala – Zadaj sobie pytanie: co jest moim Egiptem? Co mnie trzyma w miejscu? Może to lęk, zranienia, brak przebaczenia? Pascha to czas wyjścia – warto zrobić pierwszy krok ku wolności.
2. Otwórz się na obecność Boga – W codziennym zabieganiu łatwo zapomnieć, że Bóg jest blisko. Warto znaleźć czas na modlitwę, medytację nad Słowem Bożym, chwilę ciszy. Wtedy łatwiej zobaczyć Jego działanie w swoim życiu.
3. Nie bój się zmian – Zmartwychwstanie to wezwanie do nowego początku. Czasem zmiany są trudne, ale to one prowadzą do wzrostu. Jeśli czujesz, że coś w twoim życiu wymaga odnowy, nie bój się podjąć wyzwania.
4. Żyj miłością – Chrystus pokonał śmierć, bo Jego miłość była silniejsza. Najlepszym świadectwem zmartwychwstania jest życie pełne miłości: do Boga,

do bliźnich i do siebie samego.

5. Patrz z nadzieją w przyszłość – Wielkanoc mówi, że nawet po największej ciemności przychodzi poranek. Jeśli przeżywasz trudny czas, pamiętaj – grób jest pusty, życie zwyciężyło.

### Nowe życie w Chrystusie

Pascha to więcej niż pamiętka – to styl życia. To codzienne podnoszenie się, odnajdywanie sensu, odkrywanie, że Bóg daje nowe szanse. Współczesny świat często proponuje rozwiązania powierzchowne – sukces, dobra materialne, chwilowe przyjemności. Jednak prawdziwa pełnia życia bierze się z paschalnego doświadczenia – przejścia przez trudności ku światłu, przez śmierć ku życiu.

Niech ta Wielkanoc stanie się dla każdego z nas okazją do odkrycia, że grób nie jest końcem, ale początkiem. Jezus żyje – a to znaczy, że i my możemy naprawdę żyć.



# My zmartwychwstaniami jak On, z Nim i przez Niego...

**C**hrystus umarł i Zmartwychwstał. Każdy z nas umrze i każdy zmartwychwstanie. W tajemniczy sposób ta prawda realizuje się w naszym życiu w każdej chwili, a Święty Kościół pozwala doświadczyć jej szczególnie w czasie Triduum Paschalnego. Tę niezwykłą lekcję, jaką Pan Jezus zamknął w trzech świętych dniach, można streścić w słowach: miłość, oddanie, ufność. To nasza droga do Zmartwychwstania, sposób przejścia przez trudne sytuacje życiowe czy też przez walkę wewnętrzną, z grzechem i słabością, w końcu przejścia z tego świata.

## Miłość, oddanie, ufność

**Miłość. Wielki Czwartek.** „Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (J 13, 14-15). Służyć braciom i siostram, do których posyła nas Bóg, służyć według ich potrzeb. Mieć odwagę odczytywania w relacjach z innymi ludźmi swoich słabości, niedoskonałości, mieć odwagę by nazwać i uznać swoje grzechy.

**Oddanie. Wielki Piątek.** „Około godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: «Eli, Eli, lema sabachthani?», to znaczy Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie

opuścił?” (Mt 27, 47-48). Przyjąć wszystko. Zrezygnować z siebie. Pozostawić na boku własne upodobania, swoją pozycję, wszystko, co nie służy budowaniu wspólnoty Kościoła. Obumierać w swoim egoizmie, miłości własnej, ale też w swoich potrzebach, racjach. Pomimo bólu i pozornej pustki. Przyjąć chorobę, trudności jako łaskę.

### Ufność. Wielka Sobota.

„Po powrocie przygotowały wonności i olejki; lecz zgodnie z przykazaniem zachowały spoczynek szabatu” (Łk 23,56). Umieć czekać, zgodzić się na „bezczytność”. Oddać całą inicjatywę Bogu, Jego działaniu. Wytrzymać mimo gorącego przekonania o potrzebie działania.

Pan zostawił nam niezawodny sposób na skuteczne przechodzenie ze śmierci do życia, na wyjście z pułapki egoizmu i niedoskonałości, na przejście ze śmierci grzechu do życia w łasce, na spokojne przyjmowanie chorób, cierpień czy trudnych sytuacji, jakie niesie życie. Kiedy zaczynamy realizować Jego plan, otwierają się nam oczy na rzeczywistość Paschy, każda chwila staje się wyjściem – odpowiedzią na głos Boga, który pragnie nas prowadzić do doskonałości.

Zostawiamy „stare”. Sposobem na pełne wejście w nową jakość życia jest miłość wobec braci, całkowite wydanie siebie i umiejętność



przyjęcia własnej bezsilności, odwaga czekania na Boże działanie, pomimo ciemno-

ści Wielkiej Soboty. Po niej zawsze przychodzi Zmartwychwstały Pan.



**Jego Ekscelencji,  
Księdzu Biskupowi J  
Jerzemu Mazurowi,  
Biskupowi Elckiemu,**

z okazji imienin pragniemy złożyć nasze najlepsze i najserdeczniejsze życzenia, wielu łask Bożych, mocy i światła Ducha Świętego na trud pełnienia tak wielkiej i odpowiedzialnej służby, jaką jest kierowanie diecezją.

Wyrażając wdzięczność za wszystkie wysiłki podejmowane przez Księdza Biskupa i za wszelką troskę o Kościół, życzymy, aby ta ofiarna posługa pasterska przynosiła owoc obfity i była źródłem trwałej, osobistej radości. Niech Pan Bóg udziela Księdzu Biskupowi dużo zdrowia i sił, a Duch Święty obfitych darów. Niech Matka Najświętsza otacza swoją nieustającą opieką, a patronowie: św. Jerzy i św. Wojciech oraz św. Brunon wstawiają się do wszechmogącego Boga, wspomagają wszystkie dzieła podejmowane przez Waszą Ekszelencję dla dobra całego Kościoła.

Z pamięcią modlitewną – redakcja „Martyrii”



Waldemar Brenda

– historyk, doktor nauk humanistycznych, pracownik Delegatury IPN w Olsztynie

## Zakłamany język. O antypapieskiej propagandzie komunistów

„Papież Hitlera” – wokół takiej zbitki słów, zupełnie nieadekwatnej do historycznej rzeczywistości, budowano wśród powojennych środowisk lewicowych propagandowy obraz Piusa XII. Na ogół przyjmuje się, że na Zachodzie początkiem tej kampanii nienawiści było wystawienie sztuki teatralnej Rolfa Hochhutha pt. „Namiestnik. Tragedia chrześcijańska” w 1963 r. Dziś wiemy, że „dzieło” to powstało z inspiracji sowieckich służb specjalnych, jako element tzw. miękkiej propagandy, zniesławiającej imię Ojca Świętego, jakoby nie dość sumiennie potępiającego nazizm, za to bardzo chętnie występującego przeciw komunizmowi.

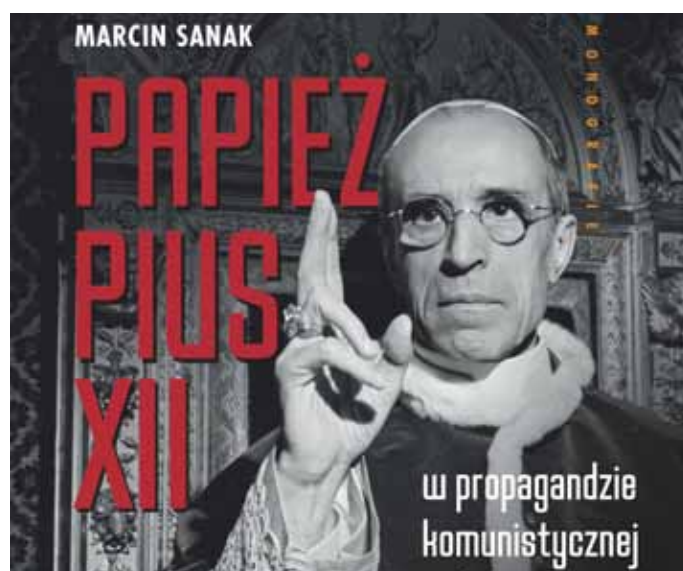
**Ta historyczna nieprawda powstała na zamówienie i do dziś w niektórych kręgach żyje własnym życiem, tak jak to często bywa z propagandowymi insynuacjami, o ile są wygodne...**

Ale budowanie czarnej legendy wokół papieża Piusa XII wcale nie rozpoczęło się wraz ze sztuką Hochhutha pisaną według materiałów dostarczonych przez speców KGB od dezinformacji. Gdy bowiem przejrzymy prasę wydawaną w okresie PRL, na łamach ówczesnych periodyków znaj-

dziemy aż nadto przykładów, jak bardzo ówczesne komunistyczne władze, rękami wiernych publicystów atakowały Piusa XII, Kościół, prymasa Wyszyńskiego i poszczególnych duchownych. I właśnie ten – to już moja interpretacja – „poligon doświadczalny” antypiusowej politagacji, stał się przedmiotem książki historyka Marcina Sanaka pt. „Papież Pius XII w propagandzie komunistycznej w Polsce w latach 1945-1958”, wydanej w ubiegłym roku przez Instytut Pamięci Narodowej.

Trochę się ostatnio zajmowałem językiem komunistycznej propagandy w pierwszych latach ich rządów w powojennej Polsce i dlatego właśnie sięgnąłem po opracowanie Sanaka. Jednak waga tematu, zebrany przez niego materiał, sposób prezentacji i lekkość pióra sprawiły, że postanowiłem zarekomendować tę książkę Czytelnikom „Martyrii”. Bo wprawdzie tamta epoka chyba już bezpowrotnie minęła, ale pewne mechanizmy, nachalnie stosowane przez komunistów w okresie ich panowania nad Wisłą (i nie tylko tu!) wcale nie przeszły do lamusa historii. Nasza wiedza i rozumienie tych mechanizmów nie jest więc tylko elementem rozumienia przeszłości...

Co znajdziemy w książce Sanaka? Publikacja składa się z czterech rozdziałów. W pierwszym autor omawia



Marcin Sanak, *Papież Pius XII w propagandzie komunistycznej w Polsce w latach 1945-1958*, Wyd. IPN, Warszawa 2024, ss. 287.

relacje między Kościołem katolickim a władzami komunistycznymi, ze szczególnym uwzględnieniem dwóch aspektów – stosunku Piusa XII do komunizmu oraz polityki władz komunistycznych w Polsce wobec Kościoła. Rozdział drugi podejmuje temat narzędzi i form propagandy komunistycznej, Wtedy opartej głównie o materiały prasowe, teksty popularnonaukowe, broszury i satyrę. Trzeba podkreślić, że wśród autorów tych publikacji pełno niepoślednich nazwisk, czasem związanych ze światem nauki – co pokazuje, jak ułomne może się okazać popularne przekonanie, że wiedza i wykształcenie nie mogą iść w parze z udziałem w propagandowych seansach nienawiści. Rozdział trzeci poświęcony został przeanalizowaniu oskarżeń propagandy

wobec papieża. Nie chodzi tu wyłącznie o argumenty, ale także o język, pełen inwektyw i zafałszowań. Aż roi się w przytaczanych fragmentach z tamtego czasu od inwektyw i etykiet - „faszysty”, „hitlerowca”, „germanofila”, „reakcjonisty”, „antypolskiego rewizjonisty”, „podżegacza wojennego” itp. itd. I wreszcie rozdział ostatni to próba przedstawienia dynamiki antypapieskiej propagandy, wskazania okresów jej największego zintensyfikowania.

Podsumowując – bardzo ciekawa to książka, oparta o solidne podstawy naukowe i wykorzystująca szeroką bazę źródłową. Wrażenie robi też wybór kilkudziesięciu ilustracji, karykatur i rysunków satyrycznych, umieszczony w osobnej wkładce na końcu publikacji.



# Moja droga do trzeźwości

Mam 58 lat i jestem siódmym i zarazem najmłodszym dzieckiem. Wychowywałem się w rodzinie wierzącej w Boga, ale mało praktykującej. Całą swoją wiarę i duchowość zawdzięczam mojej kochanej mamie, która nauczyła mnie, jak się przeżegnać, pracowała ze mną, abym mógł przystąpić do I Komunii Świętej i bierzmowania. Ze swojego dzieciństwa nie pamiętam, aby tata trzymał mnie na kolanach, nawet wtedy, kiedy tego się dopominałem – nie otrzymałem miłości ojcowskiej. Wzrastałem w rodzinie, w której nie dostałem wzorców, aby umiejętnie wkroczyć w życie, z pełną odpowiedzialnością. Po skończeniu szkoły zawodowej rozpocząłem pracę i radziłem sobie, jak umiałem, nie prosząc Boga o Jego przewodnictwo. W wieku 23 lat zawarłem związek małżeński. Życie prowadziłem na tyle, na ile byłem przygotowany. Nie chce tu nikogo obwiniać, ale dzisiaj widzę, że nie zostałem przygotowany, aby stać się głową rodziny – mężem i ojcem.

W moim życiu zaczęły się dziać dziwne rzeczy. Kiedy nadchodziły trudności, zagłębiałem się w alkohol. Z czasem trunki stały się lekarstwem na wszystkie moje problemy, a życie zaczęło obracać się wokół tej używki. To, co działo się w moim życiu, oparte było na chorych zachowaniach, w które wkradła się pycha, zazdrość i egoizm. Sam nie dostrzegałem tego. Zaczęłem tracić swoją religijność, duchowość i odpowiedzialność za rodzinę, pracę i zobowiązania, których się podejmowałem. Stałem się człowiekiem, na którego nie można było już liczyć, i któremu nie można było zaufać. Wydawało mi się, że je-

stem odpowiedzialny, pracuję i nie mam żadnego problemu. Uważałem, że alkoholik to taki, który używa trunków z „dolnej półki”, nie ma przyjaciół, rodziny, pracy, zainteresowań.

W tamtym czasie moje życie wyglądało tak, że żona i dwoje dzieci nie mogły mieć własnego zdania – zaginął dialog rodzinny. Przystawaliśmy ze sobą rozmawiać. Nie liczyło się słowo żony, bo byłem najważniejszy. Przyjaciele – to duże słowo, ale tych, którzy mówili mi, że mam problem z alkoholem, odizolowałem od siebie, a skupiałem takich „kolegów”, którzy zachowywali się tak samo, jak ja. Moje zainteresowania się zmieniły. Pozostało łowienie ryb. Dlaczego? Bo w czasie powrotów z niego lub w trakcie łowienia obecny był alkohol. Staczałem się i upojenia alkoholem doprowadzały do poniżenia mojej godności. Ostatecznie upadła moja duchowość. Zaczęłem żyć w innym świecie, ogarniętym przez demony. Picie alkoholu było już schematyczne. Nie piłem przez 1-3 miesiące, a gdy zacząłem, nie potrafiłem przestać. Życie przekształciło się w koszmar.

Padłem na kolana, prosiłem Boga, aby zabrał mi przymus picia, ale nic z tego. Przysięgałem, że więcej nie będę spożywał, ale znowu po 2-3 miesiącach następował „ciąg” i to coraz mocniejszy. Zaczęłem upadać coraz mocniej. Zły duch dopadł mego wnętrza. W 2003 r., kiedy byłem pod wpływem alkoholu, straciłem prawo jazdy i o mały włos pozbawiono by mnie pracy. W tym momencie świat się załamał, nic już w życiu się nie liczyło, tylko alkohol. Ciąg trwał 2 tygodnie, w trakcie których dopadły mnie omamy

sluchowe i wzrokowe. Miałem silne myśli samobójcze. Nie wiedziałem, co mam robić.

W tym czasie przyjechała do nas teściowa. Osoba bardzo religijna i ubogacona duchowo, którą szanowałem i traktowałem jak swoją matkę. Skierowała do mnie słowa: „Zdzisiu, ty nie pij, bo w kieliszku dla Ciebie jest diabeł, a ja ciągle się modlę o twoją trzeźwość”. Był to moment przełomowy w moim życiu. Słowa te zaczęły „wwiercać” się w moją duszę. Po rozmowie z żoną ugruntowałem się w przekonaniu, że jednak mam, i to duży, problem z alkoholem. Nastąpiła u mnie akceptacja tego stanu. Ale co robić? Dowiedziałem się, że w Elku jest wspólnota, która gromadzi takich ludzi, jak ja. Z pomocą kolegi, z którym nieraz zakrapialiśmy się do utraty pamięci, udałem się na pierwsze spotkanie. Ku mojemu zdziwieniu, spotkałem tam znajomych, którzy nie piją już od paru lat. A co najdziwniejsze – wzięliśmy się wszyscy za ręce i zaczęliśmy odmawiać modlitwę o pogodę ducha: Boże użycz mi pogody ducha, abym godził się z tym, czego nie mogę zmienić, odwagi, abym zmienił to, co mogę zmienić i mądrości, abym odróżnił jedno od drugiego.

Po spotkaniu nawiązałem kontakt z Jurkiem, który opowiedział mi o swoim życiu i przeżyciu opętania chorobą alkoholową, i jak to przy pomocy Boga doszedł do 15-letniego okresu trzeźwości. Po rozmowie tej uwierzyłem słowom, iż Pan przemawia przez drugiego człowieka. Zaczęłem poszukiwać Boga, którego straciłem przez okres swojej nietrzeźwości. I tak zaczęła się moja droga do trzeźwości, na

której spotkałem wspaniałych ludzi. Jeździłem w sierpniu do Studzienicznej i Lichenia, gdzie odbywały się spotkania trzeźwościowe. To był czas odbudowywania wiary. Doświadczyłem łaski i siły wspólnoty. Dzięki żonie, która jako pierwsza wstąpiła do Grupy Ojca Pio, podążyłem w te same ślady. Zaczęłem wzrastać w wierze, religijności i duchowości. Kapłan, który był opiekunem naszej grupy, wskazał mi drogę, abym na nowo czerpał z darów Ducha Świętego. Muszę się tutaj podzielić radością obecności Ducha Świętego w moim życiu. Podczas jednej z konferencji, w trakcie modlitwy z nałożeniem rąk przez kapłana, doznałem rzeczy dla mnie niepojętej, poczułem lekkość i spokój duszy, aż do wyłączenia się ze świadomości. Pamiętam z tego momentu słowa, które często powracały do mnie, że: „Bóg dał ci dużo”. Od tego czasu opuściły mnie myśli o alkoholu, mój świat obrócił się o 180 stopni, w tym dobrym kierunku.

Dzisiaj wiem, że to Duch Święty, przez którego otrzymałem łaskę trzeźwości, ugruntował On we mnie przekonanie, że Bóg mnie nie opuścił. W obecnej chwili staram się poszerzać ścieżkę do Boga, którą zawęziłem przez moje dotychczasowe życie. Z łaską Bożą dotrę tam, gdzie Bóg mnie poprowadzi.

Życzę osobom nadużywającym alkoholu, aby doznały łaski Bożej w trzeźwości i wkroczyły na nią z odwagą. Dla mnie nie było innej drogi, tylko ta, w której pozwoliłem Duchowi Świętemu działać we mnie i stałem się gotowy usłyszeć głos Boży.

Bogu niech będą dzięki.  
Zdzisław

# Bądź światłem

**E**wangelizacja – słowo o bardzo szerokim znaczeniu, a często tak bardzo spływające tylko do głoszenia Słowa. Pytając ludzi, jak rozumieją słowo “ewangelizować”, otrzymujemy wiele odpowiedzi, wśród których często będzie pojawiać się ta, że to coś trudnego, że potrzeba wielkiej odwagi, żeby wyjść na ulicę i głośno mówić o Jezusie, że będzie wiązać się z oceniającym wzrokiem czy wyśmiewaniem. Lecz czy ewangelizacja sprowadza się tylko do takiej formy? Oczywiście, że nie! Ewangelizacja to niesienie Chrystusa innym, lecz jest naprawdę wiele sposobów jej realizacji. Ile ludzi, tyle sposobów możemy znaleźć.

## Ewangelizacja w codzienności

Ewangelizacja to bycie świadkiem. Życie w sposób zgodny z tym, czego uczy Jezus. Życie Jego Słowem i podążanie Jego ścieżką. Dokonywanie wyborów zgodnych z naszą wiarą. Bycie dobrym, kochanie drugiego człowieka, niesienie szacunku, radości i pomocy tam, gdzie jesteśmy. Ewangelizacja nie ma być udawaniem kogoś innego, kreowanie swojej osoby na jakiś czas. To, co najważniejsze to bycie szczerym, prawdziwym, po prostu bycie sobą. To przyniesie największe efekty, bo czemu ktoś miałby uwierzyć w sztuczną kreaturę? Udawanie czegośkolwiek może przynieść wręcz przeciwny skutek – odepchnięcie drugiego człowieka od wiary. Lecz jeśli ktoś zobaczy, że wierząc Chrystusowi, jestem



szczęśliwy, dobry i ta wiara naprawdę dobrze na mnie wpływa, może najbardziej zachęcić do poznania Jezusa! Jak dokładnie to zrobić? Na to pytanie sam musisz znaleźć odpowiedź. Nie ma uniwersalnego sposobu. Każdy jest inny, żyje w inny sposób, zajmuje się czymś innym, ma inny charakter i w związku z tym wszystkim nasza wiara też jest inna. Dlatego właśnie ewangelizacja musi być dostosowana do nas i naszego życia, i dokładny sposób na ewangelizację w codzienności musisz znaleźć sam i dostosować pod siebie.

## Zaczynaj od siebie

W środę popielcową mogliśmy usłyszeć słowa “nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”. To zdanie właśnie powinno być naszym drogowskazem. Żeby swoim życiem świadczyć o Chrystusie, musimy stale i codziennie się nawracać. Codziennie walczyć o relację z Nim i starać się walczyć ze

swoimi słabościami. To żywa relacja z Jezusem będzie tym, co pozwoli świadczyć o Nim w sposób autentyczny.

## Nawracanie się i wiara to dwa filary, na których powinniśmy opierać swoją ewangelizację.

Może warto w tym czasie Wielkiego Postu, który nam został, zwrócić na to szczególną uwagę i zacząć żyć tymi słowami na co dzień. Tak, by znaczenie tych słów

nie skończyło się wraz ze Świętami Zmartwychwstania, lecz trwało i było naturalną częścią naszego dnia.

Ewangelizacja nie musi być czymś trudnym. Żyjąc Słowem Bożym codziennie, stanie się to czymś naturalnym i nawet nieświadomie będziemy Jego świadkami, a to może przynieść wielkie korzyści dla kogoś innego. Bądź Jego świadkiem, pozwól innym zobaczyć, jak On Cię zmienia i wypełnia Twoje życie. A może właśnie to kogoś zachęci do poznawania Go i do świadczenia życia w pełni.





„Dajcie mi modlące się matki, a uratuję świat.” - słowa św. Augustyna ukazują najwyraźniej, jak istotne cele i zadania przyjęła wspólnota „Matek w Modlitwie”, która powstała w Anglii już w 1995 r., a od 2002 roku działa w Polsce; nieco później rozpoczęła działalność także przy Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Suwałkach. Obecnie Matki w Modlitwie działają w ponad stu krajach świata, przy czym istotną zasadą tego ruchu jest niekorzystanie z reklamy czy promocji. Duchowość ruchu Matek w Modlitwie charakteryzuje całkowite zawierzenie Panu Bogu i radosne posłuszeństwo Bogu i Kościołowi. Już od wielu lat w każdy drugi i czwarty piątek miesiąca, w sali na plebanii przy suwalskim sanktuarium spotykają się niewiasty: matki biologiczne i duchowe, aby podczas każdego spotkania modlić się do Ducha Świętego o prawdziwie Boże spotkanie, o ochronę dzieci przed złem, jak też o przebaczenie i jedność serc i ducha. Żarliwa i pełna wiary modlitwa połączonych we wspólnocie matek oraz ich zawierzenie Bogu i Kościołowi sprawiły, że już 10 lat po powstaniu wspólnoty zostały one przyjęte do Ogólnopolskiej Rady

Ruchów Katolickich i działają w Polsce w ok. 200 takich wspólnotach. Teraz, kiedy tak bardzo potrzeba wielkiej modlitwy w obronie życia na każdym etapie jego istnienia, kiedy w Jubileuszowym Roku, jako Pielgrzymi Nadziei szukamy najpewniejszej drogi do Źródła Życia i Świętości, szczególnie teraz, gdy w czasie trwającego Kongresu Eucharystycznego w naszej diecezji czerpiemy ze szczególnych łask Miłosiernej Miłości Boga, właśnie teraz obecność Matek w Modlitwie pośród całej parafialnej wspólnoty - jest wielkim darem i nadzieją, że ostateczne zwycięstwo Prawdy i Miłości jest w Jezusie Chrystusie.

Codzienne zwyczajne życie matek połączonych we wspólnocie serc i modlitwy - staje się ogromną pomocą, aby w tak niełatwych i swoiście przewrotnych czasach - wychować dzieci i młodzież, i dać im niejako „bilet wstępu” do życia wartościami Dekalogu.

**W Suwalskim Sanktuarium Bożego Miłosierdzia obecność wspólnoty Matek w Modlitwie zaznacza się szczególnie w posłudze ołtarza, w czasie Mszy św.**



**sprawowanej raz w miesiącu w intencji Wspólnoty, czy też w liturgicznych posługach w czasie Krzyżowej Drogi Uzdrawienia, jak też prowadzonej przez Wspólnotę Godziny Getsemani - w każdy I Piątek miesiąca.**

Świadectwo MwM przy Suwalskim Sanktuarium utwierdza w wierze wszystkie zaangażowane niewiasty, ale jest także swoistym powołaniem w Kościele do służby tak niesamowicie ważnej, bo służby Życiu. Pani Ewa Muczyńska wyznaje, że prowadzenie takiej wspólnoty jest nie tylko bardzo odpowiedzialnym wyzwaniem, ale też osobistym wzrastaniem w wierze i twórczym działaniem na rzecz wspólnoty rodzinnej i parafialnej; jest misją, którą warto podjąć i realizować w naszej Pielgrzymce Nadziei, nie tylko w okresie Roku Jubileuszowego. Troska o życie, udział w codziennym zmaganiu o życie wiary w każdym dziecku, a także wytrwała, żarliwa nieustająca modlitwa matek - to spełnianie ewangelicznej misji, którą powierzył każdej matce Bóg. „W ten sposób, my same - podkreśla Pani Ewa - wzrastamy, bo uczymy

się wytrwałości. Musimy też wiedzieć, że nasze modlitwy zawsze będą wysłuchane, chociaż nie zawsze w taki sposób, jakiego się spodziewamy, ale zawsze w sposób najlepszy - zgodny ze Świętą Wolą Bożą wobec naszych dzieci”.

Od chwili powstania wspólnoty MwM przy naszym sanktuarium opiekę formacyjną prowadzili księża z parafii: ks. Marcin Mackiewicz, ks. Marcin Rymarczyk, a obecnie ks. Jarema Sykulisz, proboszcz i kustosz sanktuarium. Formacja - podkreśla Pani Ewa - ma ogromne znaczenie, gdyż tylko wówczas nasze zaangażowanie będzie prawdziwe, kiedy jako matki, wszystkie nasze sprawy codzienne opierać będziemy na Ewangelii i nauce Kościoła Chrystusowego.

Na pewno wspólnota Matek w Modlitwie przy Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Suwałkach, to - poza Rycerzami Kolumba, Akcją Katolicką, Wspólnotą Apostolstwa Bożego Miłosierdzia - jest także wyjątkową wspólnotą poprzez świadectwo wiary i życia wiarą. Dlatego takie to ważne, abyśmy szczególnie w Jubileuszowym Pielgrzymowaniu Nadziei - odnaleźli Bożą Nadzieję i byli świadkami Chrystusowej Nadziei pośród tego trudnego współczesnego nam świata.



ks. Dariusz Kruczyński, ks. Ryszard Sawicki

## Wielkanocne Dzieło Caritas



Wielki Post jest czasem nawrócenia oraz pojednania z Bogiem i ludźmi. To zaproszenie do przemiany serca i troski o drugiego człowieka. W tym szczególnym czasie Caritas Diecezji Ełckiej apeluje o większą wrażliwość na potrzeby innych i włączenie się w stale organizowaną pomoc potrzebującym.

W ramach akcji „Wielkanocne Dzieło Caritas” w

parafiach diecezji ełckiej rozprowadzane będą Baranki Wielkanocne ze znakiem Caritas, które staną na świątecznych stołach. Środki pozyskane z rozprowadzania Baranków wykonanych z białej czekolady wspierają charytatywne działania ełckiej Caritas. Tradycję stawiania na wielkanocnym stole baranka łączymy z troską o tych, którym z różnych powodów powodzi się gorzej.

Dajemy w ten sposób świadectwo, że nie jest nam obojętny los ubogiego człowieka

Baranek to nieodłączny element świętowania Wielkanocy. Symbolizuje życie, niosąc nadzieję i wskazując, że przeznaczeni zostaliśmy do zmartwychwstania. Ten sam Baranek, w piątek zabity i złożony w ofierze, w wielkanocny poranek wychodzi z grobu pełen mocy.

Małgorzata Wośkowiak

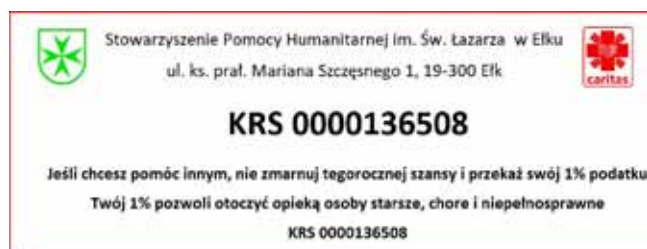
## Asystent osoby z niepełnosprawnością

Stowarzyszenie Pomocy Humanitarnej im. św. Łazarza w Ełku po raz kolejny przystąpiło do realizacji usług asystenckich dla osób niepełnosprawnych z Ełku jak i z obszarów wiejskich. Od marca 2025 r. realizujemy program „Asystent osoby z niepełnosprawnością” dla Jednostek Samorządu Terytorialnego - edycja 2025 finansowany przez Fundusz Solidarnościowy i Gminę Miasto Ełk oraz program „Asystent osoby z niepełnosprawnością” dla Organizacji Pozarządowych - edycja 2025 w całości finansowanego z Funduszu Solidarnościowego.

W czym pomoże asystent osoby z niepełnosprawnością to ogromne wsparcie. Taka osoba pomoże między innymi w: wykonywaniu czynności dnia codzien-

nego; wyjściu z domu, powrocie do domu lub dojazdach; załatwianiu spraw urzędowych; korzystaniu z dóbr kultury; w czynnościach higienicznych czy w przemieszczaniu się na fotel czy wózek; wesprze przy robieniu zakupów czy podczas wizyty u lekarza.

Asystent wspiera osobę z niepełnosprawnością w realizacji jej celów, ale jej nie wyręcza i realizuje usługę wyłącznie na rzecz osoby z niepełnosprawnością, na podstawie jej decyzji lub decyzji opiekuna prawnego.



Radosław Stańczyk

## Opieka medyczna i rehabilitacja na terenie Gminy Biała Piska

W marcu 2025 r. Caritas Diecezji Ełckiej rozpoczyna realizację na terenie Gminy Biała Piska zadania publicznego „Opieka medyczna i rehabilitacja w 2025 r.” – zadania publicznego współfinansowanego ze środków Gminy Biała Piska.

W ramach przedsięwzięcia do końca grudnia dwie

pielęgniarki oraz specjalista ds. poradnictwa i wsparcia rehabilitacyjnego będą świadczyć usługi medyczne i rehabilitacyjne zarówno w czasie





wizyt domowych jak i w Stacji Opieki Caritas przy ul. Konopnickiej 4 w Białej Piskiej. Celem projektu jest zapewnienie kompleksowego wsparcia dla osób chorych z terenu miasta i gminy Biała Piska. Jego pierwszą formą jest możliwość korzystania z wizyt pielęgniarek, które udzielą instrukcji postępowania z chorym oraz porad w zakresie pielęgnacji, higieny i odżywiania. Przede wszystkim jednak pielęgniarce

w czasie wizyt domowych wykonają specjalistyczne, sterylne opatrunki na trudno gojące się odleżyny, iniekcje podskórne i dożylnie. Ważnym elementem pomocy jest dostarczanie specjalistycznych środków opatrunkowych, preparatów do higieny oraz leków, które dla pacjentów znajdujących się w złej sytuacji materialnej zostaną zakupione w ramach realizowanego projektu. Drugą formą wspiera-

nia jest możliwość korzystania z zabiegów rehabilitacji ruchowej w siedzibie Stacji Opieki Caritas w Białej Piskiej. Opieka ta obejmuje prowadzenie aktywizacji podopiecznych w celu zapobiegania powikłaniom wynikającym z unieruchomienia oraz prowadzenie usprawnienia ruchowego.

Istotną a często niedocenianą formą wsparcia jest również rozmowa zarówno z chorym, jak i z jego rodziną.

Choroba jest bowiem stanem, który wpływa niekorzystnie nie tylko na stan fizyczny pacjenta, ale również na jego psychikę. Brak samodzielności w wykonywaniu codziennych czynności sprawia, że pacjent staje się bierny i nie podejmuje wysiłku w przezwyciężaniu swojej choroby, co niestety jeszcze potęguje zły stan zdrowia. Projekt będzie realizowany do końca grudnia 2025 r.

Urszula Sawicka, ks. Ryszard Sawicki

## Szkolenie Parafialnych Zespołów Caritas

11 marca 2025 r. odbyło się spotkanie członków Parafialnych Zespołów Caritas Diecezji Łódzkiej, które poprowadził ks. Dariusz Kruczyński wraz ze współpracownikami. Było ono okazją do poznania nowych wolontariuszy z nowo utworzonych PZC jak i do przeprowadzenia szkolenia z programu Fundusze Europejskie na Pomoc Żywnościową 2021-2027 Podprogram 2024. Dziękujemy za liczne przybycie, aktywny udział w szkoleniu i zaangażowanie w służbę potrzebu-  
jącym.

Informujemy jednocześnie, że dochód uprawniający do pomocy żywnościowej od 1 stycznia 2025 r. (265% kryterium z ustawy o pomocy społecznej) wynosi: 2676,50 zł dla osoby samotnie gospodarującej i 2180,95 zł dla osoby w rodzinie. Osoby spełniające kryterium dochodowe powinny zgłosić się do właściwego dla miejsca zamieszkania ośrodka pomocy społecznej po skierowanie, a następnie przekazać



je Parafialnemu Zespołowi Caritas zajmującemu się dystrybucją żywności.



Fundusze Europejskie  
na Pomoc Żywnościową



Rzeczpospolita  
Polska

Dofinansowane przez  
Unię Europejską



Wielkanocną radość ślę dla Ciebie dziś,  
Którą śpiewa każdy ptak, kwiat i liść,  
Którą wiosna niesie dla każdego z nas  
Z cudem Zmartwychwstania w ten niezwykły czas.  
Wielkanocne szczęście ślę w piosence Ci,  
Niechaj rozpromieni Twoje troski i łzy,  
Niechaj w Twoje serce Wielkanocna pieśń,  
Wniesie wielką radość i nadziei treść.  
Wielkanocne Święta niechaj w domu Twym  
Rozgłoszczą się Zmartwychwstania blaskiem i spokojem,  
Niech się wszystkie serca miłością podzielią  
Wielkanocną pieśnią, cudem i nadzieją.

Wszystkim dzieciom  
życzy Redakcja „Martyrii”



trzeciego dnia zmartwychwstał;

## KRZYŻÓWKA – UKOŚNIK

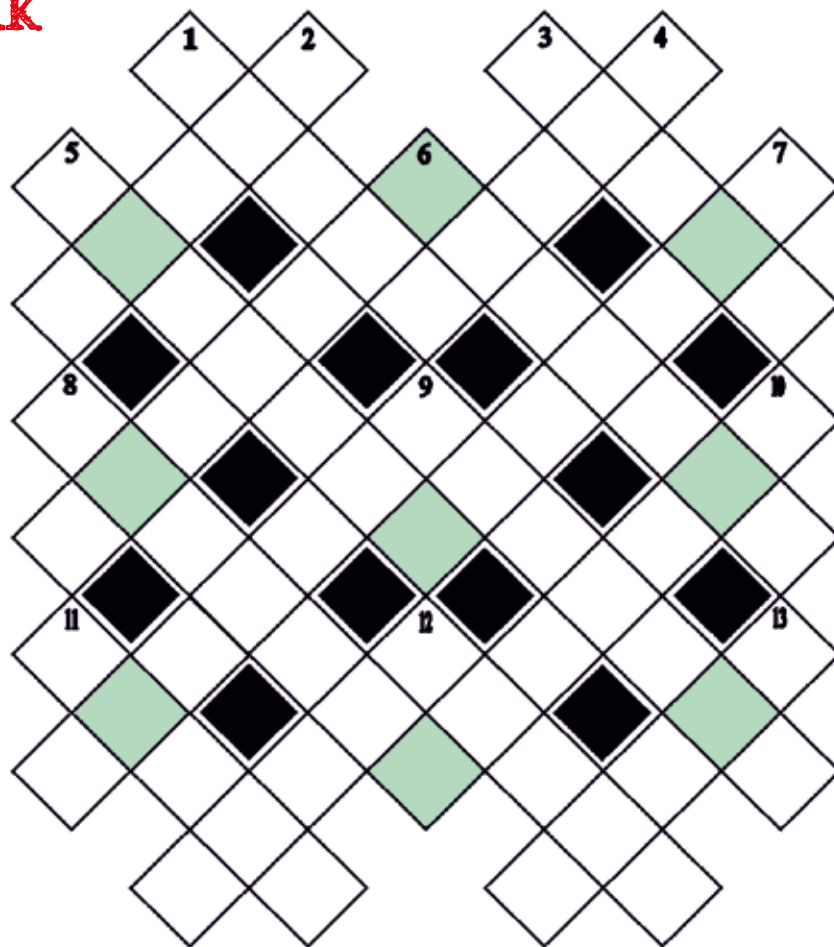
Znaczenie wyrazów wpisujemy prawo lub lewoskośnie, zaczynając od pola z cyfrą. Litery w kolorowych polach (czytane pionowo z góry na dół) dadzą rozwiązanie.

### Prawoskośnie:

- 1) pojemnik na dżem;
- 3) odprowadza wodę z dachu;
- 5) np. sz, cz lub ch;
- 6) mieszka w wynajętym mieszkaniu;
- 8) wielkanocne jajko;
- 9) nie lubi pracować;
- 11) odmierza czas w zakrystii;
- 12) czasami wieje w oczy;

### Lewoskośnie:

- 2) miejsce cierniowej korony;
- 4) wydał go Piłata na Jezusa;
- 6) mierzy zużycie prądu;
- 7) beczułka na wino;
- 9) szpital polowy dla żołnierzy;
- 10) niedzielne kazanie;
- 12) wymieniany w długopisie;
- 13) agapa pierwszych chrześcijan.



HASŁO: .....

Prawidłowe rozwiązania prosimy przysyłać do 18 kwietnia, wraz z podaniem wieku. Poprawna odpowiedź z poprzedniego numeru, to: ŚW. WERONIKA OCIERA TWARZ CHRYSZTUSOWI. Nagrody wylosowali: Maciej Kondracki (Elk) oraz Zuzanna Kilon (Rutka-Tartak). Gratulujemy!



## Żurek wielkanocny

**Składniki na zakwas:** 25 dag mąki na żurek (połowa mąki pszennej, połowa mąki żytniej) 1,5 l wody przegotowanej, 3-4 ząbki czosnku, 1 kromka żytniego chleba

**Kwaszenie żuru:** Do mąki dolać letnią wodę, dobrze rozmieszać, dodać czosnek. Przelać do słoja i przykryć kromką chleba. Nakryć słój gazą i odstawić w ciepłe miejsce na 3-4 dni do czasu ukiszenia.

**Składniki:** 3 l rosółu lub wywaru z warzyw, chrzan do smaku, czosnek do smaku, jaja na twardo (wg uznania), ser suszony wg uznania, pieprz, sól

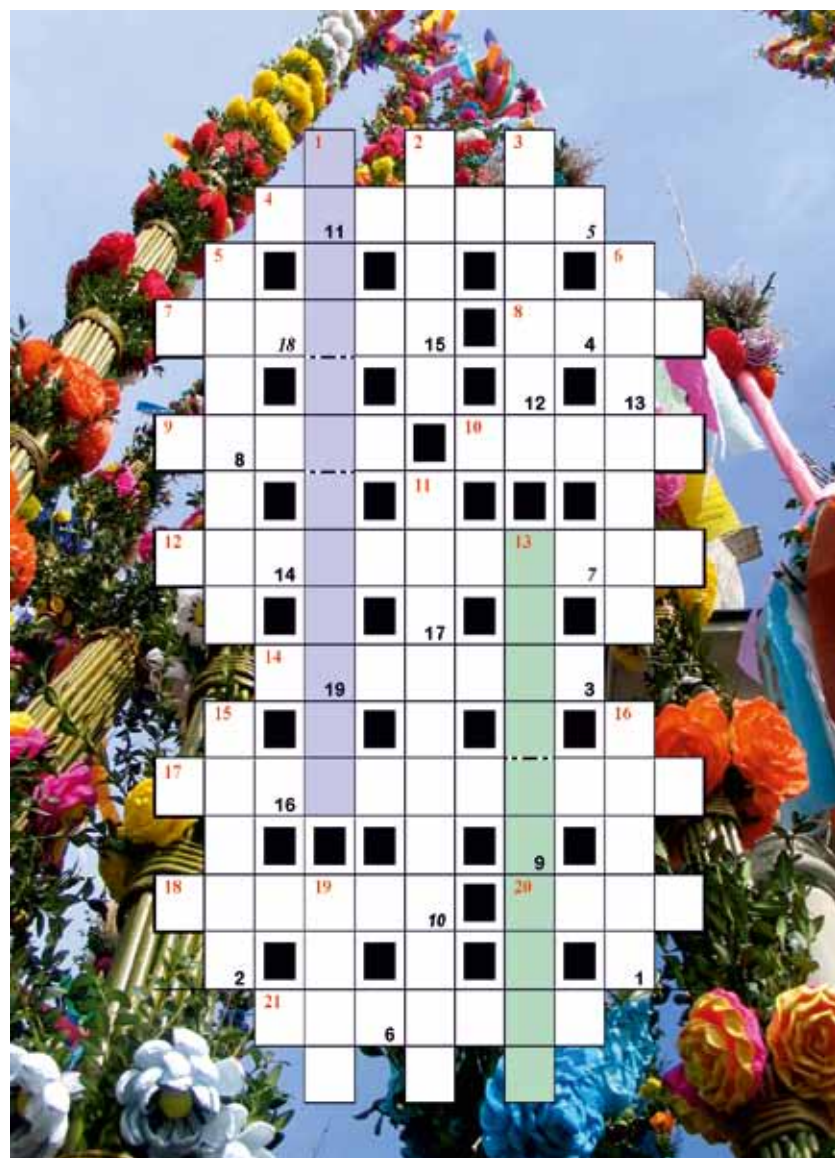
### Gotowanie żurku:

Do rosółu lub wywaru z warzyw dodać kwaszony żur. Zagotować, dodać chrzan, przeciśnięty przez praskę czosnek, pokrojone w ćwiartki jaja i suszony ser. Doprawić do smaku.



Żurek można zaprawić śmietaną, a jego kwaśność zależy od ilości dodanego kwaszonego żuru.

oprac. Andrzej Mariusz Pereszczako



**Litery w prawych dolnych rogach, ustawione od 1-19, dadzą rozwiązanie – tytuł książki.**

### POZIOMO:

- 4) członek Sanhedrynu, który potajemnie spotykał się z Jezusem;
- 7) język używany we mszy św. przed Soborem Watykańskim II;
- 8) drużyna grająca w El Clasico;
- 9) oddziela Europę od Ameryki;
- 10) ... Stróż opiekun każdego człowieka;
- 12) duży region gospodarczy kraju;
- 14) wygląd wnętrza, np. kościoła;
- 17) płk. Marian ... uczestnik bitwy pod Mikulińcami w 1920 r.;
- 18) miasto z Katedrą Wawelską;
- 20) ... krzyża robiony przed modlitwą;
- 21) człowiek o niezwykłych zdolnościach;

### PIONOWO:

- 1) tytuł pieśni wielkopostnej (pocz. litery: W.N.K.);
- 2) święta księga islamu;
- 3) w piosence, po zwrotce;
- 5) świeca zapalana w Wielką Sobotę;
- 6) król Izraela znany z mądrości;
- 11) pracownia, gdzie wykonuje się protezy;
- 13) tytuł pieśni wielkanocnej (pocz. litery: G.J.);
- 15) czasem bolesna tkwi w sercu;
- 16) skazał Jezusa na śmierć;
- 19) wypłynęła wraz z wodą z boku Jezusa.

Litery z pól ponumerowanych, w prawym dolnym rogu, utworzą rozwiązanie.

|    |    |    |    |    |    |    |    |    |
|----|----|----|----|----|----|----|----|----|
| 1  | 2  | 3  | 4  | 5  | 6  | 7  | 8  | 9  |
|    |    |    |    |    |    |    |    |    |
| 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 |
|    |    |    |    |    |    |    |    |    |

Prawidłowe rozwiązania prosimy przesyłać do 18 kwietnia. Poprawna odpowiedź z poprzedniego numeru, to: TYLKO GŁUPIEC POGARDZA WYKSZTAŁCENIEM. Nagrody wylosowali: Romualda Kalejta (Olecko) oraz Lucyna Kuklis (Węgorzewo). Gratulujemy!

# **Nadchodzące Jubileusze Diecezjalne z okazji Roku Świętego 2025**

## **KWIECIEŃ**

- **26 kwietnia – Jubileusz Dzieła  
Nieustannej Nowenny Uczniów Jezusa  
(Ełk – Sanktuarium Bożego Miłosierdzia)**
- **27 kwietnia – Jubileusz  
Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii św.  
(Ełk – Sanktuarium Bożego Miłosierdzia)**

## **MAJ**

- **1 maja – Jubileusz Mężczyzn, Jubileusz  
Ludzi Pracy. Diecezjalna Pielgrzymka  
Mężczyzn z Ełku – katedry do Nowej Wsi  
Ełckiej**
- **28 maja – Jubileusz Młodzieży (Suwałki)  
– Stacja Młodzieżowa Kongresu  
Eucharystycznego diecezji ełckiej**

